Nr. 103. We Lwowie. Piątek dnia 5. Maja 1876. Rok XV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 8 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 80 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . . 5 złr. ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . .
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księst. Naddn.
„ Serbii . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: biuro administracji „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2. presumé w ... p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 5. maja.

(Wynik wtorkowej konferencji austro węgierskiej. — Plan austro-węgierskiej kampanii parlamentarnej. — Zjazd gorzelników w Pradze. — Sprawy powstańcze w Turcji; bitwy pod Niksiczem; korpus obserwacyjny pod Niżem; powstanie w Bośnii).

Doniesienie półurzędowej austrjackiej *Politische Corresp.* o wyniku wspólnej konferencji ministrów austrjackich i węgierskich pod przewodnictwem cesarza z d. 2. b. m. było nam niedokładnie telegrafowane; *P. C.* donosi bowiem, że i co do kwoty (na wydatki wspólne) porozumienie nastąpiło, ale nie dodaje, w jaki sposób. Dzienniki centralistyczne tłumaczą to tak, że dotychczasowa stopa kwoty 70 : 30, a raczej z powodu wcielenia Pogranicza do Węgier, 68.6 : 31.4 została na dalszych 10 lat zatrzymaną i zarazem Węgry na zawsze zaniechali porzszania sprawy konsumcyjnej — podczas gdy *Buda-Pester Corresp.* donosi, że „sprawa konsumcyjna będzie później wraz ze sprawą kwotową załatwioną." Niepewność ta wyjaśni się z nadejściem dzienników węgierskich. Co do restytucyj cłowych, donieśliśmy wczoraj za *Pester Lloydem*, że rząd austrjacki przyjął klucz węgierski — tymczasem wszystkie pisma centralistyczne ze środy zapewniają, że przeciwnie, klucz austrjacki został przez Węgrów przyjęty.

Sprawa bankowa nastręczała dwa punkta sporne. Węgrzy domagali się przeniesienia części karbu metalowego banku nar. do Pesztu do przyszłego banku węgierskiego, który z bankiem wiedeńskim ma stanowić jedno ciało solidarne — a domagali się tego raczej ze względów formalnych, aby odrębność Węgier pod względem bankowym była *de jure* tym sposobem zamanifestowaną, podczas gdy w istocie rzeczy Węgrom mało na tem zależeć może, czy ta część skarbu spoczywać ma w piwnicach wiedeńskich czy peszteńskiego przyszłego banku dwugłowego, byle polegająca na tej części metalowej kwota biletowa, wyłącznie na potrzeby Węgier była używaną. Ale też dla tej samej przyczyny formalnej ministerjum austrjackie opierało się owemu żądaniu Węgrów, nie chcąc bowiem tak namacalnego uwydatnienia dualizmu bankowego, i w ogóle wszelkich sposobów, wybiegów używało, aby Węgrów nie dopuścić faktycznie do udziału w ustawodawstwie bankowem, choć niezaprzeczonem jest, że ugoda z r. 1867 pozostawiła Węgrom zupełną pod tym względem udzielność i mają oni prawo zakładać u siebie bank lub banki biletowe, fundusem czy to swoim, czy austrjackim, czy jakiegolwiek innym, a nie dopuszczać do siebie banknotów austrjackich. Rząd austrjacki zresztą obawiał się brać na siebie wobec centralistów odpowiedzialności co do [illegible] gdyby dyrekcja banku narodowego wiedeńskiego [illegible] się przeprowadzić, więc oświadczył w końcu, że co do tego punktu nie może zawierać żadnej ugody, gdyż rozporządzanie zapasem kruszcu [illegible] w zupełności bankowi narodowemu pozostawione — [illegible] że Węgrzy przystali; punkt ten więc [illegible] dopiero przy [illegible] nad odnowieniem przywilejów banku narodowego w obu połowach państwa.

Drugim punktem spornym co do banku był skład wspólnego komitetu nadzorczego. Austrjacy proponowali, aby komitet składał się z 12 członków, wybieranych przez walne zgromadzenie akcjonarjuszów banku, a to w ten sposób, iżby 4 członków wybierano z grona dyrekcji węgierskiej, tyluż z grona dyrekcji wiedeńskiej, resztę czterech członków zaś z grona akcjonarjuszów, ani do jednej ani do drugiej dyrekcji nienależących. Węgrzy domagali się, ale naprożno, zupełnego usunięcia tej Rady jeneralnej czyli komitetu nadzorczego, a już na taki skład w żaden sposób pozwolić nie mogli — bo widocznie Austrjacy mieliby w nim olbrzymią przewagę. Wnieśli zatem Węgrzy, aby komitet nadzorczy składał się tylko z 6 członków, z którychby po dwóch każda dyrekcja ze swego grona wybierała, piątego węgierski, a szóstego austrjacki minister skarbu mianował; tudzież zagrozili, że w razie odrzucenia tego wniosku, zerwą rokowania. Wniosek został przyjęty. Zarazem zasadniczo stanęła jedność bankowa, biletowa i jedność waluty.

Donoszono że i sprawę 80 milionowego długu bankowego załatwiono, a to, że Węgrzy uznali go za wspólny. Suma ta była w formie pożyczki bezprocentowej ze strony banku narodowego niejako porękawicznem dla Austrji wówczas, gdy Austro-Węgry jeszcze nie istniały. Przy ugodzie z r. 1867 zapomniano o tej sumie; węgierski minister skarbu w protokole pougodowym niby uznał ten dług jako wspólny, ale w formie, która Węgier do niczego nie obowiązywała, jakoż Węgry nigdy go za wspólny nie uznały. Sprawa ta dotąd wisi, gdyż doniesienie powyższe uważamy za mylne.

Słychać także, że sprawa cła zbożowego będzie odroczoną aż do zawarcia traktatów handlowych z Moskwą i Niemcami.

Konferencja wtorkowa trwała cztery godziny; a jak *Pester Corresp.* powiada — „zrazu oba gabinety obstawały przy swoich dawnych żądaniach, w końcu jednak poczyniły sobie nawzajem ustępstwa ze względu na interesa ogółu monarchii i na sytuację europejską." W istocie ugoda bądź cobądź zawartą być musiała, skoro d. 9. b. m. hr. Andrassy wyjechać ma do Berlina na konferencję z Moskwą i Niemcami w sprawie wschodniej. Rozszarpane wewnątrz Austro-Węgry nie mogłyby tam, choćby chciały, zabierać głos silnie.

Delegacje wspólne będą zapewne na 15. bm. zwołane; w lecie nastąpi wypracowanie projektów ustaw co do ugody handlowocłowej, tudzież zbiorą się deputacje regnikolarne do rozpatrzenia tych projektów, a zapewne z początkiem września będzie Rada państwa, a oraz sejm węgierski zwołany dla zatwierdzenia lub odrzucenia wniosków regnikolarnych.

Z powodu ugody wtorkowej pisze *Pester Lloyd*: „Odrębność była wobec stosunków ekonomicznych możliwą, ale ze względów politycznych niemożliwą, gdyż nie dopuszczała jej korona. Można ją było wymusić środkami politycznemi, ale skutki okazałyby się fatalne. Nie pozostawało więc nic innego, jak przyjąć to co się przyjąć dało. Położenie jest smutne, ale nie dlatego, że sukces jest tak szczupły, tylko dlatego, że [illegible] Węgier objawiła się u rządu austrjackiego, w publicystyce austrjackiej, a nawet w wiedeńskiej Radzie miejskiej. Okazuje się bowiem z tego, że moralne podstawy stosunku prawnopolitycznego są raczej supozycją jak rzeczywistością. Może jednak z powodami i pojawy znikną."

Jutro, w sobotę, ma się zebrać w Pradze zjazd producentów gorzelanych z Czech dla ułożenia petycji do ministerstwa rolnictwa z prośbą, o zamienienie podatku gorzelanego na podatek konsumcyjny.

Mamy z dwóch stron sprawozdanie o bitwach nikszickich — czarnogórskie i urzędowe tureckie; oba są niedokładne i — jak się spodziewać należało — sprzeczne między sobą. Obie strony przypisują sobie zwycięstwo. Tureckie sprawozdanie tak powiada: „Wojska (tureckie) zaatakowały w piątek rozlokowanych na drodze do Presieki powstańców, rozprószyły takowych po czterogodzinnej walce i zwycięzko wprowadziły prowiant do Niksicza. Wracając z Presieki wojska w sobotę zostały napadnięte od wzmocnionych tymczasem powstańców. Bitwa trwała do wieczora i powstańcy musieli ratować się ucieczką. W obu tych dniach stracili oni od trzech do czterech set w zabitych i rannych. Muktar basza dowiedziawszy się, że powstańcy z nowemi posiłkami oszańcowali się w lesie między Presieką a Piwą w celu odcięcia wojskom drogi powrotu, napadł na powstańców w niedzielę rano. Po krwawej, ośm godzin bez przerwy trwającej bitwie, powstańcy zostali zupełnie pobici. Zwycięstwo to było kompletne; straty powstańców wynoszą prawie tysiąc ludzi w zabitych i rannych. Wojska zdobyły wielką ilość broni. Liczba znajdujących się między powstańcami Czarnogórców nie mogła być obrachowaną z powodu gęstwiny leśnej. W pierwszym dniu walki było powstańców 8.500, w drugim 13.500, a w niedzielę 16.000 ludzi. Wojska cesarskie poniosły razem we wszystkich bitwach stratę 58 w zabitych, w tej liczbie 4 oficerów, i 161 w rannych, w tej liczbie 7 oficerów. Powróciliśmy dziś (2. maja) dodaje depesza bez żadnej dalszej utarczki do Gacka." Posłuchajmy teraz jak tę wyprawę opisuje sprawozdanie cettyńskie:

„Muktar basza na czele 20.000 armii wszedł bez osobliwszych trudności w piątek 28. kwietnia do wąwozu Duga i przybył do warowni Presieki. Tu z tyłu napadli nań powstańcy w liczbie 5 000 ludzi, przy czem mordercza powstała walka, podczas której wypadła załoga niksicka, posiłkowana przez tamtejszą ludność cywilną i potrafiła dojść do Presieki, zkąd w największym pośpiechu potrafiła zawładnąć złożonemi tam zapasami i uniosła z sobą do Niksicza 300 worków mąki. Muktar spostrzegłszy, iż w tym dniu nie będzie w stanie przeprowadzić prowiantu, późno wieczór oszańcował się pod Presieką, [illegible] powstańcy na Turków w ich oszańcowanych pozycjach. Bitwa trwała dzień cały. Turcy utrzymali swoje pozycje. Nazajutrz powstańcy [illegible] i na nowo zaatakowali Turków w ich oszańcowanych pozycjach. I tego dnia walczono od świtu do późnej nocy, [illegible] Muktar ostatecznie [illegible] od Presieki [illegible] wąwozu Nozdrów."

Podług zeznań powstańców Turcy stracili w tych bitwach 300 ludzi, a powstańcy jeno 120 ludzi. Z resztą armii schronił się Muktar basza do Gacka, nie osiągnąwszy celu zamierzonego."

Porównawszy oba te sprawozdania, widzimy w nich tak kardynalne różnice, że trudno fakta z sobą zestawić. Tak nawet ważne momenta — jak to, czy Turcy atakowali oszańcowanych, czy przeciwnie — powstańcy atakowali oszańcowanych Turków, różnie są podane. Na korzyść Turków przemawia ta okoliczność, iż Niksicz bądź co bądź został zaprowiantowany; tłumaczenie przez powstańców sposobu zaprowiantowania nie wytrzymuje krytyki.

Na korzyść zaś powstańców dałoby się chyba to powiedzieć, że jak widać z obustronnych sprawozdań, siły ich były tak wielkie, iż armja Mukhtara baszy nawet po zaprowiantowaniu Niksicza utrzymać się nie mogła na swoich stanowiskach, ale musiała uchodzić do Gacka. Gdyby więc — jak chcą sprawozdania tureckie — powstańcy ponieśli porażkę wielką, to czemuż Mukhtar basza nie gonił ich dalej i nie skierował się ku Zubczy? Spodziewamy się, że jutro lub pojutrze stan sił obustronnych wyjaśni się lepiej, niż to można teraz uczynić.

Korpus obserwacyjny pod Niczem podzielony został na trzy dywizje, każdej dywizji dodano 4 baterje i 3 pułki kawalerji. Tren prowiantowy, niemniej tren sanitarny zupełnie są zorganizowane. Przy każdym pułku znajduje się lekarz naczelny i dwóch asystentów. Ostatni są to zwyczajni chirurdzy lub urzędnicy sanitarni, którzy nie posiadając dokładnych studjów medycznych, uprawiają od lat wielu nauki lekarskie w Turcji. Apteki polowe zaopatrzone są w medykamenta. Dostawa żywności odbywa się nieprzerwanie. Armia jest bitną, gotową do boju.

Na tyłach tego korpusu, który powołaniem pod chorągiew urlopników i rezerwistów podniesionym zostanie do 40.000 ludzi, stanie między Zofią a Niczem drugi korpus. Jądro jego będzie tworzył piąty korpus, który dotychczas stał główną kwaterą w edińskim wilajacie. Korpus ten składa się jednak w połowie z redifów, którzy wprawdzie co do bitności nie mogą się mierzyć z nizamami, w każdym jednak razie obznajomią się dobrze z swem rzemiosłem. Ich uekwipowanie wiele pozostawia do życzenia. Piąty korpus liczy blisko 20.000 ludzi, brak mu jednak jeszcze kawalerji i artylerji. Gdyby przyszło do akcji, wątpić należy, by korpus ten miał przekroczyć granicę. Zadaniem jego będzie prawdopodobnie czuwanie nad bezpieczeństwem armii operacyjnej na jej tyłach. Przyczynia się także ku temu obawa przed powstańcami, komitet bowiem powstańczy przygotował na wypadek, gdyby armia turecka przekroczyła granicę, ruch zbrojny w okręgu nickim.

O spisku tym dowiedział się rząd turecki, skutkiem więzienia emisarjusza Mikołaja Sta[illegible]. Znaleziono przy nim ważne papiery. Sławoszew pochodzi z Trnowa w Bułgarji, kończył gimnazjum w Odessie, i przebywał następnie czas jakiś w szkole [illegible] moskiewskiej. [illegible] przez Orjechowo i Wrac do okręgu orchańskiego, który miał być [illegible] instrukcje wpadły w ręce władz. Emisarjusza tego wprawdzie obezwładniono, — pewnem jest jednak, że tacy emisarjasze całemi gromadami kręcą się po Bułgarji. Dla powstrzymania ruchu na tyłach armii trzeba będzie skoncentrować pod Zofią znaczne siły zbrojne.

O militarnem w Bosnii położeniu piszą do jednego z dzienników z Serajewa pod dniem 22. bm: Jenerał gubernator Bosnii, Ibrahim-basza, otrzymał z Carogrodu rozkaz uzbrojenia całej armii terytorjalnej (pospolitego ruszenia) w broń odtylcową, która została mu nadesłaną przez Kleck. Pytać się jednak godzi, czy Porta będzie miała z tego jaką korzyść. Mahometanie nie umieją zupełnie obchodzić się z bronią odtylcową, i mają jedynie zaufanie do starych karabinów.

W trzech sandszakatach basziboznkowie zgłosili się już pod chorągiew. Są między nimi starce. Około 10.000 basziboznków pozostaje pod dowództwem Fazilbeja, jednego z pierwszych magnatów bosniackich. Horda ta wyruszyła w góry rizowackie celem uderzenia na oszańcowany obóz powstańczy.

Przed tygodniem Vazil-bej, połączywszy się z Fazilem-bejem, uderzył na powstańców, i pobił ich. Część rozprószonych schroniła się do Hercegowiny. Natomiast potyczka pod Mataizą wypadła fatalnie dla Turków. Pod Mataizą dowodził powstańcami Petrowicz, były oficer austrjacki i adjutant Lubobraticza. 600 redifów i basziboznków uderzyło na ten oddział, który liczył najmniej 800 ludzi, musieli jednak cofnąć się po pięciogodzinnej walce, straciwszy 45 ludzi.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 2. maja.

(Y.) Jeżeli doniesieniom wiedeńskiej i peszteńskiej prasy zupełnie wierzyć można, natenczas byłaby ugoda austro węgierska w zasadzie zawartą. Zawsze byliśmy zdania, że ostatecznie do porozumienia pomiędzy obydwoma gabinetami przyjść musi, ponieważ z całego położenia rzeczy takowe wynikało. Podobnie jak sprzeczność interesów trzech o tron francuski ubiegających się dynastyj musiała do utrwalenia we Francji rzeczypospolitej doprowadzić, takżamo znowu wspólność interesów centralistycznych i madiarskich pewny stawiała horoskop, że porozumienie nastąpić musi. Transakcja nastąpiła na podstawie obopólnie poczynionych ustępstw, które na tem polegają, że Węgrzy zrzekli się swojego pierwotnego żądania co do podatku konsumcyjnego, a znowu gabinet austrjacki poczynił ze swojej strony koncesje w sprawie bankowej. Obydwa gabinety znajdowały się wczoraj jeszcze w pełnym szyku bojowym; p. Tisza po odbytej naradzie ze wszystkimi swoimi kolegami sformułował bowiem minimum żądań węgierskich, i przedłożył takowe jako ultimatum gabinetowi austrjackiemu. Korona uznała, że te żądania mogą być przyjęte. Nic więc dziwnego, że hr. Auersperg ze swoim sztabem ministerjalnym również takowe akceptował. Wprawdzie pogłoski o przesileniu ministerjalnem [illegible] kombinacji i wbrew wszelkim zapewnieniom prasy, nie przyszło do porozumienia. Jeżeliby do [illegible], gabinet austrjacki musiałby się podać do dymisji. Dziś o 12. godzinie w południe zebrała się konferencja wspólna pod przewodnictwem cesarza, która o-

---

Korespondencja literacko-naukowa.

Szanowny panie redaktorze!

Gazeta Narodowa umieściła w feuilletonie nr. 81 82 b. r. krytykę mojej monografii Jana Śniadeckiego, wydanej nakładem Akademii umiejętności w Krakowie. Nie myślę ja bynajmniej stawać tutaj w obronie mego dzieła, gdyż nie jest to rzeczą autora. Krytyk wydaje sąd według swego sposobu widzenia rzeczy, surowy lub łagodny, korzystny lub niekorzystny; autor zaś powinien być zawsze przygotowany na sądy najsurowsze i powinien wiedzieć, iż mu krytyka najdrobniejszej nawet nie daruje usterki. To też jeżeli ośmielam się odezwać do Ciebie, szan. panie redaktorze, prosząc abyś zechciał łaskawie umieścić te kilka słów w dzienniku swoim, to czynię to nie w myśli bronienia się, ale w chęci sprostowania niektórych faktów, przez krytyka przytoczonych, i twierdzeń przez niego wygłoszonych, a z rzeczywistym stanem rzeczy niezgodnych. Przemawiam do ciebie, szan. panie w imieniu prawdy i słuszności, a ponieważ wszelka osobista polemika była mi zawsze wstrętną, ograniczam się przeto do czysto przedmiotowego sprostowania:

1. Pisze krytyk w szpalcie pierwszej (Nr. 81): „na początku zestawia autor zdania historyków o szkolnictwie polskiem w drugiej połowie 18. wieku, czerpiąc z Łukaszewicza." Tymczasem w całym pierwszym rozdziale niema przytoczonego ani jednego zdania historyków o szkolnictwie polskiem, czerpanego z Łukaszewicza. Na str. 17 przytoczone są tylko dwa wiersze z Bielskiego „Żywotów Pijarów". Łukaszewicza zaś przytaczam w całym pierwszym rozdziale tylko pięć razy. Na str. 20 przytaczam fakt, przez Ł. podany, na str. 29 prostuję podany przez niego fakt, a na str. 30 i 52 przytaczam uchwały i przepisy komisji edukacyjnej, w Ł. przedrukowane. Powtarzam zaś raz jeszcze: zdania historyków czerpanego z Ł., nie ma tam ani jednego.

2. Pisze krytyk w szpalcie drugiej: wyraża się autor o Śniadeckim tak, jakoby jako matematyk był on tylko kompilatorem" str. 68 i znowu kilka wierszy niżej „wspominając o jeografii Ś., daje nam autor do poznania, że i pod tym względem był Śniadecki tylko kompilatorem str. 77." Ja zaś nietylko, że wyrazu „kompilator" w całem mojem dziele ani razu o Śniadeckim nie użyłem, ale nadto na str. 68 w ostatnich wierszach na dole piszę, że teorja rachunku algeb. „jakkolwiek nie stawia S. w rzędzie twórczych geniuszów, to jednak w rzędzie tych uczonych matematyków, którzy pierwsi zasadę i metodę algebraicznej analizy z jak największą przeprowadzają ścisłością." Kto powiada o uczonym, że on jeden z pierwszych jakąś zasadę przeprowadza, ten go oczywiście za kompilatora uważać nie może. Podobnie na str. 78 piszę wyraźnie, że gdy Ś. „Jeografię" pisał, literatura europejska nie posiadała jeszcze wtedy podobnego dzieła. Z czegoż więc miał kompilować?

3. Pisze krytyk dalej w tej samej szpalcie: „nie wie autor nawet, kiedy do Anglii jeździł Śniadecki, chociaż mógł o tem łatwo się dowiedzieć, że to było w r. 1787." Ja zaś na str. 78 w wierszu 16 od góry wymieniam najwyraźniej rok 1787 jako rok, w którym Śniadecki bawił po raz drugi za granicą i zetknął się z Herschlem.

4. Pisze krytyk w szpalcie tej samej: „wspominając o piśmie Ś. „o obserwacjach astronomicznych" oświadcza autor (str. 83), że rzeczy dawno znane we Francji, pisał Ś. w Polsce, a więc wcale nie podnosi jego rzeczywistej wielkości." Podobne do takiego oświadczenia słowa na str. 83 wcale nie znajdują się, na str. 82 zaś wykazuję, iż prace w tym rodzaju jak powyższa rozprawa Ś., były wówczas konieczną umysłową potrzebą i leżały w duchu czasu, takiem przeto oświadczeniem podnoszę rzeczywistą wielkość S. w oczach tych, którzy mię chcą rozumieć.

5. Pisze krytyk w szpalcie przedostatniej (nr. 81), że ja w rozdziale piątym mówię o dwóch filozoficznych rozprawach Śn. Tymczasem jest tam mowa nie o dwóch, ale o trzech rozprawach. Krytyk bowiem powinien był wiedzieć, że przydatek do pisma o filozofii jest osobną filozoficzną rozprawą, najobszerniejszą i najgruntowniejszą ze wszystkich polemizujących z Kantem.

6. Utrzymuje krytyk w szpalcie drugiej nr. 82, że dr. St. „porównywając filozofię umysłu Śn. z podobną pracą Dug. Stewarta, widać nie miał pod ręką tej ostatniej pracy", i dowodzi, że ja fałszywie cytuję rozdziały. Krytyk nie uwzględnił widocznie pomyłki w numerowaniu rozdziałów w tłumaczeniu francuskiem dzieła Dug. Stewarta, wydanem w Paryżu w r. 1843. W tomie I. na str. 259 znajduje się tam powtórzony drugi raz napis „Chapitre V.", dalej zaś na str. 299 jest fałszywie podany nr. VI., a na str. 357 nr. VII. Błędy te są poprawione w spisie rzeczy str. 440., gdzie numer piąty rozdziału nie jest dwa razy powtórzony, ale po rozdziale piątym następuje zaraz wymieniony szósty, o wpływie kojarzenia się wyobrażeń na nasze władze umysłowe, rozdział zaś o pamięci ma nr. VII., a o fantazji nr. VIII., tak jak ja je wymieniłem. Na wszelki sposób jeżeli krytyk wymienia rozdziały według numerów tekstu, to ja wymieniłem takowe według numerów w spisie rzeczy, gdyż te ostatnie wydały mi się poprawniejszemi; krytyk powinien był to uwzględnić, i nie posądzać mię tak niesłusznie, iż pisałem o książce, której nie miałem pod ręką.

7. Pisze krytyk dalej w przedostatniej szpalcie: „Zdawałoby się, że akademia um., poświęcając pracę dr. Str. pamięci Jana S.go, oceniła ją przed jej wydrukowaniem. Otóż tak się nie stało. Głuche dochodziły tylko wieści, że jeden z członków akademii nie uznawał tej pracy za dobrą." Na to mogę następującemi odpowiedzieć faktami: Praca moja o Janie Śniadeckim była czytaną, rozbieraną i ocenioną na czterech posiedzeniach komisji dla filozofii, jeszcze pod przewodnictwem ś. p. prof. Kremera, a każdym razem w obecności prezesa akademii, prof. Majera, i jej sekretarza, prof. Szujskiego, toczyła się nad nią obszerna dyskusja, została zaś ona w końcu jednogłośnie poleconą Wydziałowi historyczno-filozoficznemu do przyjęcia między publikacje akademickie. Przedstawiona ona była temuż Wydziałowi w wyczerpującem streszczeniu, i żaden z członków akademii tak zwyczajnych jak nadzwyczajnych, przeciw jej ogłoszeniu nie oświadczył się, uznając ją za dobrą.

8. Część winy za ogłoszenie mojej pracy przypada, zdaniem krytyka, na prof. Karlińskiego, który „nie chciał się podjąć napisania monografii o J. Śn. W odpowiedzi na te słowa jestem ze strony prof. Karlińskiego upoważniony do oświadczenia, że on nigdy ani na chwilę nie miał zamiaru pisania monografii Śniadeckiego, i że mu nikt nigdy podobnej propozycji nie robił. Po przyjęciu już mojej pracy przez akademię, była tylko mowa o wykładzie prof. Karlińskiego na uroczystem posiedzeniu akademii um., którego przedmiotem miały być jedynie zasługi Śgo w astronomii. Wykład ten z przyczyn, od prof. Karlińskiego niezależnych, nie mógł przyjść do skutku, a miała tam być właśnie mowa o rzeczach, które z natury swojej i z rozkładu przedmiotu, w mojej pracy pomieszczonemi być nie mogły.

9. W tej samej szpalcie pisze krytyk, że książka moja wprowadza wiele zdań błędnych, plugawiących pamięć Jana Śniadeckiego. W odpowiedzi na takie twierdzenie, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko uroczyście skonstatować fakt, że w całej mojej książce wyrażam się o Janie Śn. z jak największą czcią, upraszam przeto krytyka, aby zechciał przytoczyć z mojej książki choćby nie jedno zdanie, to jeden wyraz przynajmniej, plugawiący pamięć tego wielkiego męża. Zaiste nie wiem, kto plugawi jego pamięć, czy ja, który stawiam Śn. tak wysoko, jak go nikt wyżej nie postawił, ale oceniam go bez przesady, czy ten kto nazywa go raz w ogóle „dobrą głową" to znowu „lichym filozofem", „słomianą głową", powiada o nim, że wolał „zbankrutować na głowę", jego stanowisko nazywa „złem" i „lichotą", a chce gwałtem z niego zrobić geniusza w matematyce i w astronomii. Mogę upewnić krytyka, że jakkolwiek pracowałem specjalnie w naukach matematycznych i „znam" takowe, to jednak nie spuszczałem się na moje własne zdanie, i zasięgałem rady znakomitych fachowych uczonych, którzy najzupełniej potwierdzili moje zdanie o działach i rozprawach matematyczno-astronomicznych Śn., przypisując im wartość głównie dydaktyczno-filozoficzną. W tym właśnie kierunku Śniadecki więcej zrobił dla naszego narodu, aniżeli gdyby był drugim Newtonem. Rozprawa o Koperniku jest także filozoficzną głównie pracą. Nie ja więc plugawię pamięć Śniadeckiego, ale krytyk, poniżywszy go w jego najistotniejszej wartości, pozostał nam dłużnym dowodu, na czem opiera zdanie o Śniadeckiego matematycznym geniuszu. Niechaj krytyk zasięgnie zdania jednego ze znakomitych naszych matematyków, n. p. prof. Karlińskiego.

10. W ostatniej szpalcie zarzuca mi krytyk plagiat w następujących słowach: „Tu i ówdzie w pierwszej części swej pracy powołuje się dr. Str. na Pamiętniki Balińskiego, atoli niestosownie, gdyż ta pierwsza połowa książki jest z Balińskiego wypisana w całości prawie." W odpowiedzi na taki zarzut, konstatuje znowu tylko fakt, że w pierwszych trzech rozdziałach mojej książki cytowane są Pamiętniki Balińskiego tylko tam, gdzie przytaczam własne słowa Śniadeckiego z jego autobiografii, lub z jego listów (które ja n. b. wszystkie miałem w autografach przed sobą), przytaczam także niektóre fakta i dokumenta z Balińskiego, ale zdania, któreby było własnem zdaniem Balińskiego, t. j. jego własnych słów, nigdzie nie wypisałem. Czekam przeto na dowód ze strony krytyka, że w rzeczy samej dopuściłem się plagiatu z Balińskiego. W rozdziale trzecim n. p. na str. 158 powiadam, że najważniejszą w tym rozdziale przezemnie omawianą sprawę, Baliński pominął milczeniem, jakżeż więc mogłem wypisać z książki to, czego w niej nie ma?

11. Zarzuca mi krytyk także lekceważenie Balińskiego i tak znakomitych uczonych jak prof. Struve. Zdaje mi się jednak, że polemika nie jest jeszcze lekceważeniem. O Balińskim i Struvem wyrażam się na str. 6. i 7. z jak największem uznaniem, a wątpię, czyby się znalazł w mojej książce choć jeden wyraz, lekceważący prof. Struvego. Co do Bartoszewicza, to mogę krytyka upewnić, że nikt więcej odemnie nie uznaje rzeczywistych zasług Bartoszewicza. Ale jest to przecież faktem, powszechnie już uznanym, że Bartoszewicz sam sobie ubliżył rzeczami, które w swojej literaturze polskiej popisał. Nie waham się zaś ani na chwilę wyznać, że pod pierwszem wrażeniem wygłoszonego przez B. o Śn. sądu, używam wyrazu zbyt jaskrawego.

12. Zarzuca mi krytyk w końcu, iż dla „upozorowania uczoności" przytaczam wiele dzieł, chociaż ich nie widziałem, czego dowodem ma być, iż nie przytaczam miejsca, o które chodzi, ale dzieło.

Jednak jakżeż w dziełach, przez krytyka wymienionych, mogę cytować miejsca, o które chodzi, kiedy tam o żadne miejsca nie chodzi. Dzieła Reida, Huma, Schwaba, Russego i innych są przytoczone tylko jako fakta. Przy dziele Huma np. str. 188. idzie mi tylko o sam tytuł charakterystyczny, przy dziele Rieda o fakt, że wyszło na kilkanaście lat przed krytyką Kanta, dzieło Russego przytaczam na dowód, że dopiero koło roku 1830 przyrodnicy w Niemczech zaczęli zajmować się Kantem itd. Jakżeż więc mogę tu cytować miejsca lub stronnice, musiałbym chyba całe dzieło lub całe z niego przedrukować ustępy. Co do monografii Joella to mogę krytyka upewnić, że książkę tę „widziałem", a ponieważ posiadam ją w mojej prywatnej bibliotece, obowiązuję się złożyć ją do depozytu, gdzie tylko sam krytyk wskaże, aby się mógł przekonać, że ją nietylko „widziałem" ale nawet czytałem. Wnosić zaś z prostej pomyłki druku (zamiast „Leben und Phil." wydrukowano „Leben und Stell." z opuszczeniem stronnicy), że autor książki w ręku nie miał, nie wydaje mi się rzeczą słuszną. Jeżeli krytyk chciał dowieść, że dzieła Joella rzeczywiście w ręku nie miałem, to trzeba mi było wykazać, iż przytoczone przezemnie na str. 189 słowa z dzieła Joella, a znajdujące się tamże na str. 76. są źle lub fałszywie przytoczone. W ogólności gotów jestem dostarczyć krytykowi wszelkich dowodów, iż w całej mojej książce niema zacytowanego ani jednego dzieła, którego nie byłbym „widział."

statecznie i formalnie ma rozstrzygnąć o ugodzie. Przedmiotem głównym jest właśnie ultimatum Tiszy. Przedewszystkiem sprawa bankowa będzie dyskutowaną. Projekt kartelowy został zupełnie zarzucony, natomiast ma powstać w Peszcie na podstawie podzielonego na obydwie połowy państwa skarbu metalowego, równorzędny wiedeńskiemu, bank narodowy. Na wypadek podzielenia skarbu, obowiązali by się Węgrzy przyjąć na siebie część 80-milionowego długu państwowego.

Podróż hr. Andrassego do Berlina nastręcza dziennikom przedmiot do wysnuwania rozmaitych domysłów i kombinacyj; jedni widzą w tem nowy dowód, że przymierze trzech cesarzów sto niezachwianie, kiedy znowu inni twierdzą wręcz przeciwnie, i sądzą, że gdyby nie było nieporozumienia, natenczas zjazd i konferowanie trzech kanclerzów byłoby zupełnie zbyteczne. Ostatnie twierdzenie wydaje nam się logicznem.

Doniesienia nasze o porażce Turków po raz wtóry w wąwozie Duga zostało pozornie oficjalnemi telegramami z Konstantynopola o zwycięstwach Muktara baszy, i o zaprowiantowaniu fortecy Niksicz zdementowane. Tymczasem najświeższe telegramy *Tagblattu* i *Deutsche Zeitung* potwierdzają w zupełności podaną przez nas wiadomość. Muktar nie zaprowiantował Niksiczu, i nie mógł się nawet zbliżyć do tej fortecy, gdyż w odległości dwóch mil stoczył bitwę z powstańcami, i musiał cofnąć się do Gacka. Widocznie naczelny dowódzca tureckich wojsk w Hercegowinie miewa wizje, gdyż podobnie jak udział 7.000 Czarnogórców w poprzedniej bitwie, jest oraz głoszone przez niego wejście na czele siły zbrojnej do Niksiczu, prostą bajeczką.

Po raz drugi zniewoleni jesteśmy mówić o rzeczy, która w zakres polityczny nie należy. P. Emil Franzos, żydek, znany światu żydowsko-niemieckiemu z swoich studjów kulturnych nad przemyskiemi kotletami, znowu wystąpił z publikacją, która ma na celu szkalowanie Polaków. Żydek ten zamieścił bowiem w odcinku *Nowej Pressy* swój najświeższy koncept p. t.: „Władysław i Władysława“, pełen nikczemnych potwarzy na Polaków, i wyszydzania naszych uczuć narodowych. Nie mając sam dowcipu, zapożycza się u Heinego, i wyjeżdża w pole z nazwiskiem Krapulińskiego, i innemi takiemi rzeczami. Szkoda tylko, że jingelesowi temu tak daleko do Heinego, jak osłowi do słonia. „Władysław i Władysława“ jest ustępem z całej serji podobnych paszkwilów, zatytułowanych „Aus Halbasien. Culturbilder aus Galizien, Bukowina, Südrussland und Rumänien.“ Do niedawna była Bukowina u niego „ein Stück Europa“, dlaczegoż teraz popadła tak w niełaskę? Nieszczęśliwy kraj!

Ziemie polskie.

Z Białej Rusi.

(Korespondencja *Nabatu.*)

Cywilizacja, którą zaprowadzono z całą gorliwością w naszym kraju po powstaniu polskiem, do reszty nas dobiła.

Zdawało się, że nie mogło być nic gorszego nad położenie włościanina naszego za czasów poddaństwa. Wypada jednak zgodzić się, „że wtedy jeszcze można było żyć jakkolwiek... ale teraz.“ Teraz tak ciężko, że chyba sama śmierć ulży. Wprawdzie gruntów własnych nie było, ale było na czem siać i żyć; teraz wydzielone grunta leżą na błotach lub piasku. Czy siejesz czy nie siejesz, wszystko jedno, ziemia nic ci nie wraca!..

Pańszczyzna była ciężka, lecz i teraz nie lżej. Zamiast dawnych mamy nowych panów, na których również pracować trzeba, a może nawet i ciężej... jak dawniej tak i teraz pracujemy za darmo.

Cywilizacja napędziła do naszego kraju mnóstwo wyzyskiwaczy — spekulantów, przeważnie Niemców. Powstają tu fabryki, organizują się kompanie dla eksploatowania lasów; miejscowy handel został w całości owładnięty przez większych przemysłowców; włościanie nie mogą z niemi rywalizować; drobny przemysł upada; kolej żelazna uczyniła niepotrzebnemi furmanki, które dawniej ważną rubrykę dochodu włościańskiego stanowiły. Tymczasem wzrastające z każdym rokiem podatki i wyczerpanie się ziemi, wyznaczonej dla włościan, pędzą tych ostatnich z domu i zmuszają ich rzucać gospodarstwo i szukać zarobku gdzieś na uboczu.

Lecz zanim on wyszuka wynajmującego, zaprzeda się przedtem żydowi. Panowie tutejsi, (bezwątpienia przybysze z carstwa moskiewskiego; pr. red.), wyzyskiwacze, przedsiębiorcy i żydzi zawarli pomiędzy sobą tajne zaczepno-odporne przymierze przeciwko nieszczęśliwym włościanom.

Żyd jako lichwiarz i jako kupiec obdziera włościanina; pęta go długami i rozmaitemi zobowiązaniami, a następnie sprzedaje siłę jego roboczą. Właściciele nowi (po większej części byli urzędnicy moskiewscy; pr. red.) i posesorowie Niemcy pozyskali sobie miejscową władzę, i ta oczywiście w każdym sporze staje po stronie żydów. Zawdzięczając tej wzajemnej wymianie usług, włościanin znalazł się w tak ciężkiem położeniu, że się wydostać z niego prawnie nie może; dzisiaj cięży na nim gorsze prawne i ekonomiczne poddaństwo, aniżeli w jakiem się znajdował przed rzekomem zniesieniem poddaństwa.

(O instytucji Sztabińskiej.) Instytucja ta rolniczo-fabryczna jest znana w kraju. Kiedyś w początkach swego istnienia, za życia jej założyciela ś. p. Karola hr. Brzostowskiego, b. kapitana b. w. p. właściciela dóbr Sztabin, Cisew i Krasnybród w powiecie Augustowskim, kwitnęła. Zniósł on w tych dobrach w r. 1820 pańszczyznę, wprowadził szkółki wiejskie z nauką obowiązkową, urządził fabryki, zwłaszcza odlewów żelaznych, narzędzi rolniczych, hutę szklaną, składy sukna, płótna i innych potrzebnych przedmiotów do taniej bez zysku sprzedaży dla miejscowej ludności, oraz kasę pożyczkową, a nadto pierwszy w kraju telegraf elektryczny, łączący mieszkanie jego z zakładami fabrycznemi. W r. 1827 fabryka Sztabińska dostarczała odlewy dla szluz i innych robót kończącego się wtedy w budowie kanału Augustowskiego. Gdy umierał w r. 1854 testamentem, następnie przez rząd zatwierdzonym, dobra całe oprócz nie wiele znaczącej spłaty corocznej dla siostry, zapisał na rzecz ogółu miejscowych włościan.

Odtąd często zachodziły trudności w należytem wykonaniu zapisu, i nastąpił prawie zupełny upadek fabryk z powodu głównie nie zbyt trafnej administracji dziedzicznej, wadliwie w tem ustawą (podobnie jak dawniej Hrubieszowska) nadanej. A chociaż instytucja ta stała się, i tem wybitniej skutkiem ogólnej reformy społecznej w r. 1864 wyłączną niemal własnością miejscowych włościan; aleć zawsze ustawa jej, przez ś. p. Brzostowskiego wskazana i w głównych zasadach przez rząd zatwierdzona, obejmuje warunki, nad wykonaniem których czuwać winna interwencja rządowa i społeczna. Otóż dowiadujemy się, iż zaszła w tych dniach lub wkrótce nastąpi zmiana jej administracji w sposobie, że nadal administracja ta ma być w osobie jednego z dziedziców imienia ś. p. założyciela, hr. E. B., na teraz obywatela ziemskiego gubernii Wileńskiej. To niewątpliwie do pożądanego dźwignienia tej znakomitej, dziś upadłej instytucji rolniczo-fabrycznej, przypominającej drugą w kraju, choć nieco odmienną i nierównie rozleglejszego znaczenia społecznego, Hrubieszowską także niezbyt prosperującą, jako też do osiągnienia celów założyciela przyczyniać się winno.

(*Kurjer Nowojorski.*)

Moskwa. Dwutygodnik warszawski, *Kronika*, podaje o pożarach w caracie co następuje z dopiskiem w końcu, tyczącym się Kongresówki.

Dziennik urzędowy petersburgski podał żałośny obrachunek pożarów i strat, sprawionych przez ogień w roku zeszłym. Wszystkich pożarów w posiadłościach carstwa, tak europejskich jak azjatyckich, z wyjątkiem Finlandji, było 25.976, w tej liczbie z dowiedzionego lub tylko domniemanego podpalenia 3609. Straty poniesione uczyniły kolosalną, prawdziwie przerażającą sumę 64,096.896 rs. A jednak z pewnością twierdzić można, że i cyfra pożarów, i wysokość strat w rzeczywistości była większą, niż podano w doniesieniach urzędowych, zbiegających się w centralnem biurze statystycznem w Petersburgu. Rozmaite pomniejsze wypadki i pomniejsze straty, zwłaszcza tam, gdzie dotąd nie zaprowadzono przymusowego ubezpieczenia nieruchomości, to jest w większej części monarchii, nie dochodzą do wiadomości władzy wyższej i nie znajdują echa w rubrykach statystycznych. Drobne te jednak czarne kamyki nieszczęść, złożone razem, utworzyłyby wcale pokaźną piramidę dodatkową.

Polem największych pożarów i ofiarą najsroższych strat są gubernie środkowe cesarstwa: w czernihowskiej straty wyniosły prawie 2 mil., w kurskiej przeszło 2 mil., w razańskiej 2,250.000, w orłowskiej 3,800.000, w moskiewskiej 6,400.000, w tambowskiej 7,900.000 rubli sr. rocznie. Taka strata, poniesiona przez jedną gubernię tambowską, to połowa wydatków, łożonych przez kasę państwa na wychowanie publiczne w całej monarchii, a przeszło połowa wydatków na funkcjonowanie machiny sprawiedliwości od Kalisza do Sachalina. Gubernie litewsko-ruskie mniejsze wykazują straty, co jednak wcale nie znaczy, by miały być szczuplę. Pod względem wielkości klęski, gubernie te idą w następującym porządku: witebska 442.616, mohylewska 614.624, mińska 720,774, podolska 775.183, kowieńska 930.047, wileńska 930.349, kijowska 1,106,727, grodzieńska 1,371.999, wołyńska 1,461.537 rs. rocznie. Względnie najmniejsze straty przypadają na gubernie królestwa Polskiego, które zresztą same są mniejsze od gubernii cesarstwa. Tu do posępnego apelu stają w następującej kolei: suwalska 154.044, kaliska 219.519, radomska 298.116, warszawska 306.047, kielecka 343.380, płocka 345,825, siedlecka 360.238, lubelska 406.772, łomżyńska 777.644, piotrkowska 965.140 rubli sr. rocznie.

Stosunek pożarów z podpalenia do ogólnej liczby wypadków nie był u nas tak dalece zatrważający jak głoszono po dziennikach i między publicznością, w każdej prawie pożodze upatrując rękę podpalacza. Na 1365 pożarów w Królestwie było z podpalenia dowiedzionego i domyślnego 182; jeden więc pożar z podpalenia, i to z niezupełną pewnością, przypadał na $7^1/_2$ wypadków, czyli co jedno, pożary z podpalenia czyniły $13^1/_2$ prct. Tymczasem w gubernii Tulskiej jeden pożar z podpalenia przypadał na 5 wypadków, w Niżogrodzkiej i Kurskiej jeden na 3, a w Bakińskiej nawet przeciętnie więcej niż jeden na 2, bo 170 z 217 czyli $80^1/_2$ prct. Nie myślimy bynajmniej dowodzić tem porównaniem, że w sprawie podpalania rzeczy u nas stoją zbyt dobrze i nie potrzebują moralnej poprawy. Owszem, musimy wyznać, że pod tym względem staliśmy w roku zeszłym nietylko gorzej od zagranicy, lecz nawet gorzej od własnej przeszłości. W roku 1860 na 1551 pożarów było z podpalenia 168, w roku 1865 na 2078 wypadków było tylko 139, czyli nie wiele więcej nad $6^1/_2$ prct. Zatem rok 1875 w porównaniu z 1865 wykazuje procentowe zdwojenie się podpaleń. Popłoch był w r. z. przesadzony, lecz nie mniej przeto złe wzrosło w sposób niemiły, świadcząc o drzemce sumienia z jednej, o ułatwianiu grzechu z drugiej strony.

Nie chcielibyśmy ściągać na siebie zarzutu powtarzania się: więc radzibyśmy nic już nie mówić o potrzebie krzewienia środków ostrożności i ratunku od ognia. Jak jednak o tem zamilczeć, kiedy zsumowawszy straty zrządzone pożarami w królestwie Polskiem w ciągu jednego roku, dochodzimy do kwoty 4,17 .724 rubli! Ileżby to za takie pieniądze można było zakupić sikawek! ilu umundurować ochotników! W ciągu lat kilku albo i roku jednego wydatki na to z zyskiem wynagrodziły by się przez samo hamowanie pożogi.

Z Izby sądowej.

Oszustwo.

(Ciąg dalszy.)

Dalej dozwolił sąd w Lubaczowie na prośbę Majerana w celu zaspokojenia dłużnej mu sumy 397 złr. wraz z odsetkami 48 złr. od stu, egzekucję na ruchomy i nieruchomy majątek Filipa Zdyrko a następnie licytację, przy której na dniu 25. czerwca 1872 Samuel Nathansohn nabył całą własność Zdyrki za cenę 1900 złr.

Filip Zdyrko wniósł skargę na Majerana i Kornmanna o oszustwo i zeznał, że o takich dokumentach o jakich wyżej mowa, nigdy nie słyszał, nikt mu o takowych nic nie mówił, nikt zezwolenia jego na ułożenie i podpisanie takich dokumentów ani nie żądał ani też nie otrzymał. Nie tylko świadkowie, którzy byli obecni układom Zdyrki z Majeranem i Kornmannem o takich dokumentach nic nie słyszeli, ale też i Hersch Katz i Edward Brener, którzy figurują jako sędziowie polubowni na tych dokumentach i świadkowie nic o tem nie wiedzą.

Wynika tedy z tego co przytoczono, że Hersch Majeran i Abraham Kornmann zfałszowali w mowie będące dokumenta, czyniąc z nich jak najobszerniejszy użytek. Uczynili to podstępnie na szkodę Filipa Zdyrki w każdym z powyższych wypadków wyżej 300 złr. wynoszącą. Wynika dalej odnośnie do osoby Samuela Scheidlingera, że tenże dając swój podpis jako sędzia polubowny na inskrypcji i wyroku z dnia 6. kwietnia 1869 uczynił je dokumentami fałszywemi, o czem musiał być przekonany. Prokuratorja oskarża tedy Herschla Majerana, Abrahama Kornmanna i Samuela Scheidlingera teścia Majerana o zbrodnię oszustwa popełnionego na Filipie Zdyrko.

Jest jeszcze jeden fakt popełnionego przez Herszla Majeran oszustwa.

Jędrzej Mazurek z Oleszyc starych nabył grunt w Oleszycach starych. Potrzebując wypłacić resztę ceny kupna pożyczył sobie od Danila Wacha 200 zł. i zaakceptował mu weksel na 220 zł. Później pożyczył na ten sam cel u Herszla Majerana 550 zł. i zobowiązał się do płacenia procentu w kwocie 230 zł. był więc razem dłużnym Majeranowi 780 zł.

Chcąc się z tych długów oczyścić, zamierzył zaciągnąć pożyczkę w banku rustykalnym. Tymczasem Hersch Majeran dowiedziawszy się o tem, wniósł z powodu owej u niego zaciągniętej pożyczki pozew przeciw Mazurkowi i żonie jego o przyznanie prawa własności do rzeczonego gruntu za wypłaceniem 300 zł. Pozew swój oparł na jakimś dokumencie z którego takież prawo do tego gruntu wynikać miało. Zauważyć trzeba, że pozew w tej sprawie wniesiony był przez Kornmanna, a Majeran pełnomocnictwem zaopatrzony, miał go zastępować w tym procesie.

W tym sporze zawarł Jędrzej Mazurek w Lubaczowskim sądzie ugodę, mocą której zobowiązał się sumę 780 zł. zapłacić pod rygorem egzekucji, w przeciwnym razie dopłacenia 30% z tem dalszem postanowieniem, że całe swoje gospodarstwo i realność oddaje w zastaw na zabezpieczenie tego długu. Mazurakowi zależało by mógł z banku otrzymać pożyczkę, potrzebował jednak do tego kontraktu kupna i sprzedaży dokumentu, udowadniającego, iż jest właścicielem gruntu, który był w zastawie u Majerana. Ponieważ Majeran dokumenta tego wydać nie chciał, więc Mazurak pożyczki nie otrzymał, a zatem i terminu w ugodzie sądowej ustanowionego dotrzymać nie mógł. W skutek tego wyrobił sobie Majeran egzekucję.

Po przedsięwzięciu tej egzekucji przyszedł zmarły już Hersch Beer do Danila Wacka (tego u którego Mazurak zrobił pożyczkę na 220 złr.) i przedstawił mu, że weksel Mazurka nie ma żadnej wartości, lecz Majeran będzie na tyle łaskawym, że go odkupi. Przestraszony Wacko istotnie weksel ten sprzedał Majeranowi za 40 złr. — Cóż się dzieje dalej? Pewnego dnia jawi się Majeran u Mazuraka i pokazuje weksel nabyty od Wacka. Mazurak wchodzi w targ i odkupuje ten weksel za 80 złr., którą to kwotę płaci częścią w gotówce a częścią zbożem. Majeran niby zaspokojony oddaje mu miasto weksla jakiś papier, który natychmiast zostaje zniszczony. Prawdziwy zaś weksel zaskarżył w lwowskim sądzie i wyrobił sobie egzekucję. Prowadził też egzekucję w ten sposób, że na jego prośbę licytacja gruntu Mazurka nietylko na zaspokojenie pretensji 650 złr. ale i na 220 złr. nabytych od Wacka i koszta sporu się odbywały.

Wynika z tego, że Majeran wyłudził od Mazuraka kwotę 80 złr., i że domagając się w sądzie zrealizowania pretensji nieistniejącej w kwocie 220 złr. z przynależytościami, wyrządził mu szkodę wyżej 300 złr. i przez to dopuścił się zbrodni oszustwa.

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Na trzecią zwyczajną kadencję roków przysięgłych, która w lwowskim sądzie kryminalnym rozpocznie się d. 15 maja r. b. odbyło się dnia 3 t. m. losowanie sędziów przysięgłych.

Jako główni przysięgli zostali wylosowani pp.: Sieber Antoni, wł. domu; Karge Fryderyk, szewc; Gubrynowicz Władysław, księgarz; Rzuchowski Dunin Rudolf, emeryt. c. k. starosta; dr. Horwat Adam, adwokat; Piasecki Jan, asystent reprezentacji krakowskiego Tow. ubezpieczeń; dr. Szwedzicki Bazyli, adwokat; Wojczyński Roman, kupiec; Drechsler Adolf, kupiec; Glixelli Henryk, wł. domu; Winter Ludwik, wł. domu; Borkowski Jan, wł. domu; Piller Kornel, wł. drukarni; Schuman August, wł. domu; dr. Gross Karol, lekarz; Rieger Władysław, dyrektor galic. banku hipotecznego; Bojarski Czarnota Zygmunt, wł. domu; dr. Biliński Leon, profesor wszechnicy; Mikolasz Karol, aptekarz; Grabiński Franciszek, urzędnik filii banku kredyt. dla handlu i przemysłu; dr. Czajkowski Robert, adwokat; dr. Zucker Filip, Stiller Bonifacy, kupiec; Legeżyński Antoni, wł. domu; dr. Kętrzyński Wojciech, kustosz zakładu Ossolińskich; Kauczyński Antoni, wł. domu; hr. Dzieduszycki Włodzimierz, wł. dóbr; Natansohn Jüdel, wł. domu; Fischer Samuel, wł. domu; Frauner de Frauenberg Józef, wł domu; Birnstein Ignacy, optyk; Wohlfeld Józef, wł. domu; Bogdanowicz Antoni, kupiec; Żelichowski Wincenty, dzierżawca dóbr; Łączyński Izydor, wł. dóbr; Schönfeld Izrael, kupiec w Krystynopolu.

Jako zastępcyprzysięgłych zostali wylosowani: pp. Sokal Henryk, właśc. kantoru wekslowego; dr. Ogonowski Aleksander, docent wszechnicy; dr. Berger Antoni, lekarz; dr. Rektorzyk Ernest, lekarz; Łukasiewicz Longin, sekretarz reprezentacji ubezpieczeń „Haza“; Haar Wojciech, właśc. domu; Postruski Gustaw, wł. domu; Louis Franciszek, kominiarz; dr. Szaraniewicz Izydor, profesor wszechnicy.

— Wczoraj, jako w dzień św. Florjana, a więc patrona straży ogniowych odbyło się w kościele Karmelitów uroczyste nabożeństwo, które zarządziły obydwie tutejsze straże ogniowe, ochotnicza i miejska. Na nabożeństwo to już o godz. 6. rano, a to z powodu, że strażacy ochotnicy muszą iść później do swych zajęć specjalnych, wyruszyły obydwie straże z ratusza w zupełnem pogotowiu, pod przewództwem swych naczelników, pp. Bojarskiego i Prauna, i udały się do kościoła, pięknie przybranego w zieleń. Po odbytem nabożeństwie, podczas którego przygrywała muzyka strażacka, powrócono z kościoła Karmelitów ulicą Czarneckiego i dalej Halicką znowu do ratusza, przy dźwiękach kapeli, która mówiąc nawiasem wcale pięknie przygrywała utwory narodowe. W pochodzie tym towarzyszyła strażom bardzo liczna publiczność złożona szczególniej z płci pięknej. Pracownie kobiece musiały więc z tego powodu z pewnością spóźnić się wczoraj z rozpoczęciem robót przynajmniej o godzinę, a domy prywatne zaczęły zapewne dzień o tyleż wcześniej — choćby tylko przy ulicach, którędy przechodziła muzyka, lub domy takie, które między strażą ochotniczą mają dobrych znajomych lub krewnych. Na tę sympatję, jaką strażacy nasi posiadają we Lwowie, istotnie też zasługują.

— W niedzielę przedstawiona zostanie po raz pierwszy wyborna komedja W. Sardou, niezawodnie najznakomitszego obecnie komedjopisarza francuskiego, p. n. „Nitka jedwabiu“.

— Na dochód Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ odbędzie się dziś w piątek 5. maja w sali hotelu George'a przedstawienie amatorskie i koncert z uprzejmym współudziałem pani Keller-Epstein i p. Władysława Barącza. Program: I. a) Serenada Gounod'a, b) Pieśń Moniuszki, odśpiewa p. Wł. Barącz. II. Deklamacja panny Marji B. III. Près d'une source Liszta, La truite Schubert-Hellera, odegra pani Keller-Epstein. IV. „Kto się roześmieje ostatni“ komedja w 1. akcie z francuskiego. V. „Werbel domowy“, oryginalny wodewil w 1. akcie. — Początek o godzinie pół do 8. wieczorem.

— Trzecia zwyczajna kadencja roków przysięgłych w lwowskim sądzie kryminalnym rozpocznie się dnia 15. b. m. rozprawą w sprawie Nastki Bojko o zbrodnię dzieciobójstwa. Następnie sądzone będą sprawy: dnia 16. b. m. Hryńka Malarza o zbrodnię ciężkiego cielesnego uszkodzenia i o zbrodnię podpalenia; dnia 18. b. m. Szymona Nyczka o zbrodnię zabójstwa.

— Sklep pod firmą Mussil i Wilhelm został wczoraj zamknięty.

— W kasynie mieszczańskim odbędzie się dnia 6. maja 1876 pod artystycznym kierownictwem p. L. Marka wieczorek muzykalny. Program: 1) Koncert Mendelsohna odegra p. Piotr Donillet, uczeń p. L. Marka. 2) „Sei troppo bella“ odśpiewa pani A. L. 3. a) Rapsodja węgierska F. Liszta, b) pierwszy walc koncertowy L. Marka odegra panna D. 4. a) Pieśń Abta, b) „On kocha“ mazurek odśpiewa pani A. L. 5. a) Andante na dwa fortepiany J. Brühla, b) Duo z Euryanthe na dwa fortepiany Webera, odegrają panna P. L. i p Marek. Początek o godzinie 8. wieczór. — Bilety można zamawiać u marszałka kasyna.

— Na wspólny dochód towarzystw kuchni ludowej i izraelickiej odbędzie się w niedzielę dnia 7. bm. w ogrodzie miejskim, pierwszy festyn ogrodowy, podczas którego grać będą dwie kapele wojskowe; początek o 4tej godzinie, wstęp od osoby po 20 centów, nie kładąc tamy dobroczynności.

Ze względu na cel powyższy, spodziewać się należy, iż publiczność jak najliczniej zgromadzi się tego dnia w Ogrodzie miejskim.

— Komitet do zarządu zakładem „Przytulisko“ zwanym pod Opieką św. Józefa na Piekarskiem, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż z przedstawienia teatralnego na korzyść tegoż Zakładu urządzonego, uzbierał 655 złr.; z tego zapłacił dyrekcji teatru 400 złr., za przeniesienie fortepianu 5 złr.; razem 405 złr., pozostało więc czystego dochodu 250 złr.

Przy tej sposobności ma sobie za miły obowiązek złożyć najserdeczniejsze podziękowanie W. pannie, Paschalis, za łaskawy współudział, jako też p. Bogdanowiczowi za jego gorliwe zajęcie się sprzedawaniem biletów w kasie, panom Seifertowi i Czajkowskiemu, za bezpłatne pożyczenia fortepianu, niemniej szanownej publiczności za gorliwe poparcie tak szlachetnego celu. Z komitetu dnia 4. maja 1876.

— Do Muzeum przemysłowego miejskiego nadesłali w darze od ostatniego ogłoszenia: P. Henryk Strzelecki, stolik dawniejszej polskiej roboty, zdobny marketerją, i własne dziełko „Las w stanie natury“; profesor J. Zachariewicz tegoczesne kolorowe hafty ludowe (naszewki na koszulach) z Zaleszczyckiego; hr. Włodz. Dzieduszycki kolekcję wyrobów glinianych z Krakowa; pp. Rösler i Liedtke w Warszawie, okazy olejów, tłuszczów i mydeł; pan Norbert Marischler, model własnego pomysłu łączenia wozów kolejowych; hr. Aleksander Dzieduszycki starodawne fajki piankowe zdobne rzeźbami w okuciu srebrnem; dr. Juljan Czerkawski obówie skórzane chińskie; profesor Rosenbusch, przybory do galwanoplastyki.

Zarząd miej. Muzeum przemysłowego, ma zaszczyt złożyć powyższym łaskawym dawcom najszczersze podziękowanie.

Na czasową wystawę przybyły do Muzeum z wyrobów krajowych:

Różne zdobne krzesła salonowe, serwantka, kanapa, łóżko, biuro kancelaryjne dębowe zdobne rzeźbami, narzędzia do kucia koni, maszynka do robienia śrub, wielka szkatuła bogato rzeźbiona, takaż mniejsza, konzole, medaljony, sztelażyk pod wazon, ramki itp.

— Polacy udający się do Ameryki na wystawę powszechną w Filadelfii, tudzież na obchód stuletniej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych — mogą mieć tę dogodność, że znajdą na miejscu pośrednika i ajenta rodaka, obeznanego wybornie z tamtejszemi stosunkami. Ajentem tym jest p. Henryk Kałusowski, zaszczytnie znany z prac narodowych wychodźca, przebywający w Ameryce od lat z górą 20. Adres jego podnieść można w Bremen u p. Friedrich et Schmidt 13 Bamberlihoshof, w Hamburgu Jacob et Comp. 8 Grosse Bächerstrasse, w Paryżu u p. Józefa Dybowskiego 7 rue de Rottembourg.

— Z Paryża donoszą nam o ślubie w kościele św. Eloi, zawartym dnia 26. kwietnia r. b. przez p. Seweryna Nabielaka, inżyniera, z panną Joanną Houry. Nowożeniec jest synem zasłużonego w sprawie narodowej Ludwika Nabielaka, belwederczyka i autora pism historycznych. Niedawno nakładem Władysława Mickiewicza wydał Ludwik Nabielak dzieło p. t. „Tadeusz Kościuszko, jego odezwy i raporta, uzupełnione celniejszemi aktami, odnoszącemi się do powstania narodowego 1794 r.“; obecnie zaś pracuje nad „Historją Konfederacji Barskiej.“ Biblioteka Zakładu Ossolińskich, dawniej wychodząca, zamieszczała rozprawy treści historycznej także pióra Ludwika Nabielaka.

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl* pod redakcją J. I. Kraszewskiego za pośrednictwem p. Piotra Zbrożka w Rudkach, nadesłali prenumeratę: Towarzystwo gospodarskie oddziału rudecko-gródeckiego 3 zł. 50 c.; Czytelnia rudecka w Rudkach 3 zł. 50 c.

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl* pod redakcją J. I. Kraszewskiego złożyli prenumeratę za pośrednictwem pani Józefy J...... p. Henryk Malczewski z Uwsia 3 zł. 50 c.; dr. med. Seweryn Nowiński we Lwowie 3 zł. 50 c.; ks. Leopold Wojtan z Petlikowiec 3 zł. 50 c.; p. Hipolit Radoszewski w Borkach wielkich 3 zł. 50 c.

— Sprostowanie. W sprawozdaniu z dochodów przedstawienia amatorskiego na korzyść pomnika dla śp. Goszczyńskiego Seweryna, nazwano p. Agatona Gillera prezesem komitetu do zbierania składek na ten cel. Stało się to przez pomyłkę, nie pan Giller bowiem lecz p. Alfred Młocki jest prezesem komitetu pomnikowego, — p. Giller jest tylko jego członkiem.

— Wiadomości policyjne. D. 2. bm. po południu na placu Halickim przychwycili przechodnie na wezwanie szynkarza Gersona Pipesa, złodzieja Maksyma Twardochleba, który ze sieni szynku pod l. 14 przy ulicy Wałowej wytoczył beczkę piwa i co tchu z nią uciekał. Złodzieja odprowadzono do policji. — Złożono w policji weksel na 250 złr. akceptowany przez Markusa i Judes Kl. znaleziony d. 2. bm. na ulicy Halickiej, tudzież kartkę zastawniczą galic. banku kredytowego nr. 4979 na zegarek srebrny, znalezioną tegoż dnia koło bożnicy na Krakowskiem. — Zeszłej niedzieli niewiadomy sprawca skradł z otwartej kancelarji adwokata krajowego p. H. w kamienicy pod l. 2 na placu św. Ducha surdut wierzchni, koloru jasno - orzechowego z siwym aksamitnym kołnierzem i z bronzową podszewką atłasową. Żebrak Bartek Lachocki, liczący lat około 50, wdowiec, zamieszkały w Leszczkowie, w powiecie Sokalskim, dnia 11. kwietnia w stanie nietrzeźwym obwiesił się we własnem mieszkaniu. Ponieważ na trupie znaleziono ślady krwi, zarządzono śledztwo karne. W nocy na 25. kwietnia włościanin z Mitulińec, w powiecie Śniatyńskim, Teodor Martyn podłożył ogień pod dom mieszkalny szwagra swego, Dmytra Andrusiaka, w skutek czego zgorzał dach na tym domu. Szkoda nieubezpieczona wynosi 160 z. Podpalacz zeznał przed wójtem, że nienawiść ku szwagrowi popchnęła go ku tej zbrodni. — Dnia 24. kwietnia około godziny 11 z wieczora wybuchł pożar w stajni gr. k. proboszcza w Szandrowcu, w powiecie Turczańskim, który zniszczył zabudowania i sprzęty gospodarskie plebanii. W płomieniach zginęło także 26 sztuk bydła. Nieubezpieczona szkoda wynosi 1550 zł. Ogień miał być podłożony, z tego powodu wytoczono śledztwo karne.

— Mianowania. Minister wyznań i oświecenia mianował rzeczywistymi nauczycielami przy państwowem gimnazjum w Jaśle, nauczycieli przy byłem tamtejszem gimnazjum miejskiem: Szczepana Dembińskiego, Szczęsnego Baczakiewicza i Karola Petelenza; nauczyciela przy gimnazjum św. Jacka w Krakowie, Ignacego Króla; nauczyciela przy realnem i wyższem gimnazjum w Drohobyczu, Józefa Sękiewicza; dalej suplentów dr. Bronisława Kruczkiewicza, Władysława Węgrzyńskiego, Kornela Fischera i Jana Czerkawskiego, nareszcie kandydata nauczycielskiego, Stanisława Jaworskiego.

Naczelnik c. k. krajowej dyrekcji poczt nadał posadę ekspedjenta pocztowego w Podhajczykach obok Trembowli, tamtejszemu właścicielowi dóbr Justynowi hr. Koziebrodzkiemu.

Krajowa Rada szkolna zamianowała Teofila Czykla, dotychczasowego nauczyciela w Stanisławowie rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej, a Aleksandrę Weissenfeldówne, rzeczywistą nauczycielką kierującą szkoły żeńskiej w Rośnie, dalej zamianowała c. k. Rada szkolna Michała Zacharyasza, Alfreda Brzeskiego, Jana Markiewicza i Andrzeja Jakla rzeczywistymi nauczycielami szkoły etatowej w Jaśle, zaś Filipa Szreniawskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Mielcu.

— **Mianowania w armii.** (Ciąg dalszy.) Mianowani dalej porucznikami w oddziałach pieszych podporucznicy: Karol Seelig z batal. strzeleckiego nr. 13 przy pułku piechoty nr. 1; Piotr Duliński z batal. strzel. nr. 28, przy pułk piech. nr. 41; Karol Tracikiewicz przy pułku piechoty nr. 9, jako nadliczbowy na etacie szkoły wojskowej w St. Pölten; Tadeusz Biskupski przy pułku piechoty nr. 24; jako nadliczb. na etacie sztabu wojskowego; Ludwik Schürer przy pułku piechoty nr. 77 jako nadlicz. przydzielony do sztabu jeneralnego; Jan Zachar przy pułku piechoty nr. 15; Alfred br. Siber przy pułku piech. nr. 13 Ferdynand Latko Kobyliński przy pułku piech. nr. 20; Jan Hizden Lupaszko przy pułku piech. nr. 15; Hugo Nickl przy pułku piech. nr. 77; Antoni Feldtinger przy pułku piechoty nr. 77; Paweł Bossmann przy pułku piechoty nr. 15; Jan Gawin z Niesiołowic Niesiołowski i Henryk Ebenberger przy pułku piechoty nr. 77; Ludwik Rawicz Rzepiński przy pułku piech. nr. 15; Fryderyk Ertel przy pułku piechoty nr. 30; Teofil Herlos, Henryk Gellvos, Ignacy Stuhlik i Plato Piasecki przy pułku piechoty nr. 77; Aleksander Brinnof z pułku piechoty nr. 77; przy pułku piechoty nr. 28; Rudolf Parsch przy pułku piechoty nr. 77; Angelo Berti przy pułku piechoty nr. 45; August Necasek przy pułku piech. nr. 45; Fryderyk Steuzl przy pułku piech. nr. 24; Henryk Schimann przy pułku piech. nr. 41; Henryk Luksch przy pułku piech. nr. 77; Władysław Jedynakiewicz przy pułku piech. nr. 37, jako nadliczbowy przydzielony do wojskowego instytutu geograficznego; Ferdynand Kowalski przy pułku piechoty nr. 45. (C. d. n.)

— **Wołczyszczowice** 27. kwietnia. W powiecie Złoczowskim padał tej nocy w ciągu 10 minut gęsty grad wielkości ziarnek cukrowego grochu — a że dotąd trwa rzęsisty deszczyk majowy, niemożliwe jest ocenienie doniosłości szkody wyrządzonej tą klęską, która biedną gminę naszą rok rocznie od lat pięciu po kilka razy nawiedza.

To też rok przeszły, Wołczyszczowiczan zniszczył ostatecznie, — Bank rustykalny zaś i nadzwyczaj spóźniona pożyczka zapomogowa dokonała reszty. I oto pierwszy sprzedał wczoraj drugi już grunt włościański, a wkrótce ośm innych tą drogą pójdą. Pożyczka zaś zapomogowa, pomimo podniesienia godnej gorliwości JE. namiestnika, z łaski ministerstwa, szczególnie zaś ministra skarbu ...

Na zakończenie pozwolę sobie dodać jeszcze słów kilka. Nie myślę bynajmniej sprzeczać się z krytykiem czy dzieło moje było potrzebne czy nie, wszak krytyk sam spędzając część winy za ogłoszenie mojej pracy na prof. Karlińskiego, który jego zdaniem nie chciał podjąć się napisania monografii Św. widocznie sam sprzeciwia się temu, co na początku swojej krytyki powiedział i uznaje potrzebę takiej monografii. Ale jednego punktu nie mogę pominąć milczeniem.

Krytyk zarzuca mi nieznajomość „Abecadła filozoficznego“ i twierdzi, że nie znam nauk matematyczno-astronomicznych. Co do tych ostatnich, to krytyk nie poparł niczem twierdzenia swego, czekam więc na faktyczne z jego strony dowody, wykazujące, że rzeczywiście nie znam tych nauk. Co do filozofii zaś, to opiera krytyk wyrok swój na trzech głównie twierdzeniach. Powiada, iż Locke uznawał władzę rozumowania tj. refleksję, a pomimo tego był sensualistą, mógł więc być nim i Śniadecki. Dalej zaś powiada, iż wygłosiłem zupełnie fałszywe zapatrywanie na filozofię Berkleya i w ogóle na Przedkantowską filozofię, która cała zdaniem krytyka miała rozumować z faktów. Odpowiadam na to co następuje: Locke (jak o tem krytyk z każdej hist. fil. przekonać się może) nie był konsekwentnym sensualistą właśnie dlatego, że uznawał osobną władzę rozumowania, refleksję, stanowisko jego jest połowicze i dopiero Hume i francuscy sensualiści odrzucając właśnie osobną władzę rozumowania, doszli do konsekwentnego sensualizmu. Co do Berkleya to odsyłam krytyka, jeżeli nie do własnych jego dzieł takich uczonych jak Erdmann lub Kuno Fischer (Bakon und seine Nachfolger 1875), aby się z nich przekonał czy biskup Berkley był rzeczywiście „skrajnym racjonalistą“ i aby się pouczył do jakich wyników doszedł ostatecznie ten myśliciel, zachowujący się skeptycznie wobec wiedzy i rozumu, a drugi raz pewno krytyk lepiej się namyśli nim kogoś o nieuctwo posądzi. Co do filozofii Przedkantowskiej to zadaję krytykowi jedno tylko pytanie, czy Spinoza i Leibnitz (nie mówiąc już o Descarcie) rozumowali także z faktów? Czy cały system Spinozy, wysnuty z jednego pojęcia substancji, jest także rozumowaniem z faktów?

Przyjmij Szanowny panie redaktorze wyrazy mego wysokiego szacunku i szczerej wdzięczności za umieszczenie tego może zbyt obszernego sprostowania; krytyk zaś może zechce nadal zatrzymać w pamięci swoje własne słowa, które wygłosił: „Taką bronią nie walczy nauka, nie walczą ludzie naukowi.“

Dr. Maurycy Straszewski
doc. fil. w Uniw. Jag.

Pretisa, do dziś jeszcze nie udzieloną, gdyż starosta dobiera sobie komitet z kilku osób, sam nie gospodarz, często w wyborze komitetu takiego nieszczęśliwie trafia, — w komitecie tym przetrutynowany wniosek odsyła do namiestnictwa, które go znów do dyrekcji finansowej odsyła. A tak do dziś, grunta włościańskie leżą odłogiem.

Zapomogi bezzwrotnej na Wołczyszczowice przypadło 15 zł. w. a. Pojedynczy podostawali po kilkadziesiąt centów — cóż z tem robić — wszystko poszło więc do arendarza.

— **Gmina miasta Sambora** zakupiła od komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie 120 egzemplarzy rozmaitych publikacyj za kwotę 15 zł. Jest to fakt godny naśladowania także ze strony innych gmin miast naszych.

— **W Krakowie** d. 3. t. m. odbyła się ku uczczeniu bawiących tam obecnie, namiestnika Galicji hr. Alfreda Potockiego i marszałka krajowego, hr. Włodzimierza Dieduszyckiego uczta, w której wzięli udział znakomitsi obywatele grodu jagiellońskiego. Przy uczcie zabierali głos także obydwaj goście w odpowiedzi na wznoszone na cześć ich toasty.

— (A.) **Tarnów** d. 27. kwietnia. Dziś odbyło się o godzinie 10 z rana w katedrze naszej zapowiedziane solenne nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Goszczyńskiego. W nawie kościelnej stała na wyniosłym katafalku, nakrytym kirem, trumna, na której stała księga otwarta, a obok księgi leżała karabela i czapka polska — godła służby narodowej nieboszczyka. Koło katafalku gorzało świec kilkadziesiąt i cztery sztuczne płomienie, a rośliny o płaczących gałęziach dopełniały zewnętrznego uroku trumny. Sumę żałobną w licznej asystencji duchowieństwa, odprawił ks. proboszcz, infułat, poseł dr. Król, a po sumie odśpiewano wspaniały hymn *Libera me Domine* i *Salve*. Kazanie żałobne powiedział ks. Henryk Łoziński, katecheta gimnazjalny. Wierni dawno tak pięknego kazania nie słyszeli. Kazał na temat miłości ojczyzny, której ś. p. Seweryn był wzorem. Podniósłszy tę cnotę z żywota poety i żołnierza, przedstawił ją jako postulat miłości Boga i kościoła, jako prawo natury, uświęcone przykładami ludzi wielkich z pisma św., jako przykazanie zakonu Chrystusowego. Głębokością myśli i pięknością obrazu odznaczał się ustęp, w którym mowca porównał dolę Polski z dolą tonącego okrętu. „Głupi — mówił kaznodzieja — kto w chwili, kiedy wichry miotają nawą, grożąc jej zatonięciem, głupi kto wtedy bieży szukać swoich pakunków, bo gdy nie przyłoży ręki do ratowania okrętu zginie i sam i rzeczy swe zatraci.“ Mowę swą ozdobił cytatami z wieszczeń Krasińskiego, wskazując, że jeżelibyśmy ojczyzny nie kochali za dary materjalne, to ją musimy kochać za dary duchowe — za sławę, jaką nam w spuściźnie przekazały dzieje naszych przodków, za wzniosłość ducha, iście chrześciańskiego przeszłości naszej ojczyzny. Po kazaniu zebrały uproszone do tego damy pp. hr. Ż. i T. składkę na pomnik dla wielkiego nieboszczyka. — Koło katafalku stała w świątecznym mundurze straż pożarna ochotnicza, a przed katafalkiem stali cechowi wszystkich rękodzieł z chorągwiami, a członkowie cechów z gorejącemi świecami w rękach.

Niestety! prócz duchowieństwa, które zapełniło całe presbyteryum (wszyscy klerycy byli obecni) i rękodzielników, którzy w tej uroczystości pokazali, że w sercach ich płonie spokojny ale żywy płomień prawdziwej miłości ojczyzny, było osób innych stanów tak mało, że żal ściskał serce prawego człowieka na widok takiej apatji dla spraw mających związek z życiem naszego narodu. — Powiemy to na wstyd matek i córek tarnowskich, że na teatrach, w ogrodach, przy fajerwerkach, na balach i t. p. zabawach pokazują się tłumnie, a nad trumną żołnierza, za dobrą sprawę ojczyzny, i wzniosłego poetę modlić się nie chcą czy nie umią. A przecież im to przystoi i ich obowiązkiem być Westalkami ognia „świętej miłości kochanej ojczyzny“, skoro duch narodowy w domowem życiu obrał sobie dziś siedzibę. Radę miejską reprezentował wiceprezydent miasta, który zawsze i wszędzie przoduje w dobrych sprawach. A gdzież adwokaci, lekarze, kupcy, restauratorowie, — czy wszyscy mieli nieprzezwyciężone przeszkody?

Po sumie w czasie konduktu zapełnił się kościół młodzieżą szkolną, która po nauce z własnej woli zeszła się pomodlić za wielkiego męża.

Za bezinteresowną a czynną i wielce przydatną pomoc należą się dzięki: p. Kor. z Gumnisk za kwiaty, drukarzowi p. R. za kartki pogrzebowe, cechmistrzom pp. Sz., Sw., Sy., Ur., Mog., Fig. i Bocz. za światło, paniom hr. Ż. i T. za kolektę na pomnik, klerykom, mowcy i celebrantowi za świetną pompę nabożeństwa.

W końcu ogłaszamy publicznie rachunek z pieniędzy zebranych na te koszta nabożeńswa i na pomnik dla ś. p. Seweryna: a) na koszta nabożeństwa złożyli pp.: Wisłocki ze składek w Radzie miejskiej 10 zł., Breitseer 5 zł., Drozdowski, Chodacki, Vinpeller, Ronkosz, Tobis po 1 zł.; składki na arkusz w handlu pana Mueldnera 3 zł. 60 c., składki na arkusz w handlu bogatego p. Leszczyńskiego 50 c. Rązem 24 zł. 10 c.; aa) wydatki na światło, organistę i kościelnych złożone do rąk ks. seniora Kosińskiego 24 zł., a służbie kościelnej za nader gorliwą usługę 1 zł. Niedobór 90 c.; b) Na pomnik ś. p. S Goszczyńskiego zebrały damy w kościele 24 zł. w papierach i miedzi, 5 zł. srebrem i 1 talar (Vereinstaler). Suma ta została przesłaną na ręce pana Agatona Gillera, członka komitetu pomnikowego we Lwowie. Na porto przesyłki złożyli nauczyciele C. S. T. i p. B. po 10 c.

— **Do artykułu** naszego o nauce języka ruskiego otrzymujemy następujące uwagi: Pisząc się na zasadę równouprawnienia, a będąc właśnie z tej samej zasady przeciwnikiem równoazbukowania, nie mogę jak tylko przyklasnąć artykułowi o nauce języka ruskiego, w nr. 90 *Gazety Narodowej* umieszczonemu. Atoli nie można spodziewać się, aby chociaż jak najsłuszniejsze wywody mogły przekonać ludzi, którzy swoją narodowość głównie zasadzają na obrządku, na kalendarzu przez umiejętność potępionym, a przez wszystkie oświecone narody zarzuconym i na azbuce, którą u OO. Bazylianów za kordonem już dawno, zanim szyzma ich z Poczajowa wyrugowała, w modlitewnikach z pożytkiem dla pobożnych, łacinka zupełnie wystarczająco zastępywała; stałe się to wiele lat pierwej, aniżeli wszystko w około siebie dla łatwiejszego pochłonięcia rozkładający Teutonizm kwestję ruską wywołał, i tak dalszą drogę moskwicyzmowi uprościł. Tak, mówię, nie przekona i tych ludzi, bo snać nie o prawdę oni bojują, a na powszechne wprowadzenie łacinki w szkołach wzniosą krzyk, jakoby prawdziwej boleści, i pobiegną do Wiednia przed prusofilami, sojusznikami Moskwy, żale na srogi ucisk przez Polaków wywodzić; a ci pewnie ich poprą, jak popierają wszystko, co rozwój ludów Austrji wstrzymuje, co monarchię osłabia, aby się łatwiej łupem stała to Prus — to Moskwy.

Aby więc owym czcicielom azbuki odjąć nawet pozór do skargi, a jednak, aby nasza dziatwa mniej pętaną była w naukach, zdaje mi się, że jest na to jeden — jedyny sposób: Niech Rada szkolna krajowa postara się o książki azbuką i łacinką drukowane, a rodzicom uczącej się młodzi niech pozostawi wolność wyboru między temi książkami. Tak może po raz pierwszy sprawdzi się przysłowie: „I wilk syty — i koza cała!“ Stanie się zadość i miłośnikom azbuki, i ulży się dzieciom naszym w spinaniu się na trójjęzykowy Babel, przeszkodę, jakiej w żadnem innem państwie przed uczącą się dziatwą przed wnijściem do świątyni wiedzy nie wzniesiono.

Mniemałbym jednak, aby od razu przeważną ilość książek ruskich łaciuką wydrukowano, bo niezawodnie znaczna część zacnych Rusinów takie książki dla swoich dzieci wybierze.

—r—ski.

— **Na stypendjum dla emballeura** z fundacji Schwarz-Senborn, którego w zeszłym roku z braku odpowiednych kandydatów nie rozdano, rozpisała wiedeńska Izba handlowa i przemysłowa ponowny konkurs.

To stypendjum przeznaczone jest dla młodzieńca, chcącego wyuczyć się w Paryżu ambalowania (opakowania), która to zarobkowość bardzo popłaca i tamże jako samoistny przemysł dla opakowania towarów handlowych i innych coraz więcej rozwija się.

Stypendysta otrzyma na podróż do Paryża 125 franków, na utrzymanie przez dwa lata po 150 franków miesięcznie i 125 franków na powrót, a po ukończeniu kursu zaliczkę bezprocentową od 1000 do 2000 zł. na samoistne urządzenie się.

Starający się o to stypendjum winni udowodnić: obywatelstwo austrjackie lub węgierskie, wiek 22 do 26 lat, uzdolnienie fizyczne, moralne zachowanie się, dostateczne wykształcenie ogólne i niejaką wprawę w stolarstwie, a nakoniec konieczną znajomość języka francuskiego.

Własnoręcznie pisane, udokumentowane i stemplowane podanie wnieść należy najdalej do 15. maja 1876 franko do Izby handlowej przemysłowej we Wiedniu.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 2. maja 1876.

Lwów, z Izby handlowej dnia 4. maja.	płacą zlr. w. a.	żądą
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	186 —	188 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	123 —	125 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	228 —	230 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	217 —	219 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 70	84 70
„ „ „ 4 pr. w. a.	77 50	78 50
„ „ „ 5 pr. okres.	83 70	84 70
Banku hip. gal. 6 pr.	86 50	87 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	95 —	96 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	85 50	86 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 25
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	17 50	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 48	5 58
Dukat cesarski	5 55	5 65
Napoleondor	9 50	9 60
Pół imperjał rosyjski	9 65	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 56	1 66
Rubel rosyjski papierowy	1 54½	1 56½
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	58 50	59 50
Srebro	102 50	104 50
Kupony w srebrze	102 —	104 —
Wiedeń, d. 2. maja.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	65 40	65 60
„ „ w sreb. 5 „	70 —	70 25
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	237 —	240 —
„ 1839 ⅕ losu „	230 —	232 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	105 75	110 25
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	109 75	110 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	117 —	118 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	128 25	128 75
Listy zast. dom. po 120 5 „	138 —	188 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 50	85 25
Bukowińskie	82 50	83 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	97 50	98 50

	płacą zlr. w. a.	żądą
Węg. poż. prem. po 100 zł.	70 75	71 25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	18 50	18 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	64 75	65 —
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	142 10	142 30
Zakł. kr. węg. 200 zł.	126 25	126 75
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	630 —	640 —
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	874 —	876 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	57 25	57 50
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	76 —	79 —
Wied. bankver. po 100 zł.	55 50	56 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	37 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	101 50	102 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	150 —	150 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1790 —	1800 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	134 50	135
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	189 —	189 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	123 50	124 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	130 50	131 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	110 59	111 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	266 —	266 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	— —	— —
Tramway wied. po 200 zł.	116 —	117 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	102 —	102 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	35 50	36 —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	100 —	102 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	108 —	— —
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	88 —	88 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	77 50	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	84 00	85 —

	płacą zlr. w. a	żąda
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	8650	87
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	—	—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	9690	9710
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	65—	— —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6425	6475
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	— —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	22	23—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	89—	8925
„ em. 1862 5 pr.	8650	8750
„ em. 1870 5 pr.	— —	9125
„ em. 1872 5 pr.	85—	8650
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k.	10050	— —
„ „ 5 pr. w. a.	— —	97—
„ „ 5 pr. sr.	104—	— —
Gal. K.L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	9750	98 -
„ II. em. 5 pr. „	93—	94—
„ III. em. 1871 300	8950	90—
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	6850	— —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77—	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	6675	6725
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79—	7950
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7575	7625
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	64—	6450
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	153—	154—
Klary po 40 zł. m. k.	28	2850
Keglevich po 10 zł. m. k.	15—	— —
Krakowska po 20 zł.	1475	1525
Palffy po 40 „ „	28—	2850
Rudolfa po 10 „ „	1250	13—
Ks. Salm po 40 „ „	37—	3750
St. Genois po 40 „ „	26—	2650
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	18—	19—
Waldstein po 20 zł. m. k.	2175	2225
Windiszgrätz po 20 zł. „	2150	22—
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	5820	5835
Frankfurt 100 mark	5800	5885
Hamburg 100 mark. mark	5820	5825
Londyn 10 ft. sterl.	11935	11965
Paryż 100 frank.	4715	4725

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Hrabia Ksawery Branicki wydał w Paryżu 1876 broszurę polityczną przez siebie napisaną p. t. „La politique du passé et la politique de l'avenir. Esquisse d'une constitution“. Nie będziemy rozbierali projektu konstytucji hr. Branickiego, ani też wykazywali wartości lub niepraktyczności polityki, którą zamierzył prowadzić po obraniu go senatorem francuskim. Wyborcy najlepiej osądzili tę politykę, nie wybierając go do senatu. Francja nie tylko tym aktem ale i innemi wykazała, iż usług wpraszającego się do niej hr. Branickiego nie potrzebuje i odsuwa natręta. Nie mielibyśmy nic przeciwko mięszaniu się hr. Branickiego i jego zbawczym dla niej projektom (jest to już druga broszura dla ocalenia Francji napisana), gdyby autor równąż chęć służenia Polsce okazywał. Bardziej go ona potrzebuje niż Francja. Zaszczytniejsza też dla niej jako nieszczęśliwej jest służba, niż dla Francji. Tymczasem coraz to mniej słyszymy o polskiej służbie hr. Branickiego, a coraz więcej o jego pracach i ofiarności dla Francji, niezmiernie bogatej i posiadającej dużo rąk i głów do pracy. Zaniedbywanie własnej ojczyzny obok wzbogacania przybranej, nie czyni bynajmniej honoru hr. Branickiemu, w którego broszurze najlepszem jest motto wzięte z pism Adama Mickiewicza.

— Treść numerów *Wędrowca* od 320 do 329 włącznie: Przygody żeglugi balonowej, rzecz napisana przez Gastona Tissandier (z czteroma drzewerytami); O stowarzyszeniach komunistycznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej przez Karola Nordhofa; Na antypodach, opowiedział dom Jose Sinheiro, spisał Jan Obieżyświat (d. c.); Polityka i Amerykanie; Spółczesne poetki włoskie; Z podróży do Włoch, trzy odczyty dra Wacława Zaremby (z portretem Luigiego Palmierego); Cztery lata u Aszantysów; Nowości krajowe i zagraniczne; Nekrologia; Zagadnienia matematyczne i rozwiązania; Phylloxera vastatrix (z czterema drzewerytami); Wspomnienia z Oceanu Spokojnego przez A. Pailhesa (z 12 drzeworztami); Historja Wezuwiusza; Jaskinia krokodylowa w Maabdeb; Dobroczynne drzewo; Środkowa Ameryka i kanał międzyoceanowy; Franciszek Rude, francuski rzeźbiarz (z drzewerytem); Sprawozdanie naukowe; Rodzinna tajemnica, przekład z angielskiego; Fuentarabia, miasto w Hiszpanii (z 8 drzewerytami); Sykstus V.; Praktyka podbiegunowych podróży; Powrót do kraju wyprawy podbiegunowej przez Syberją (z drzewerytem); O kształceniu kobiet w Anglji przez Maksa Müllera; Rośliny owadożercze; Wyspy kanałowe; Katastrofa na wyspie Reunion; Niezbędna przyprawa pokarmów; Z ojczyzny Cerwantesa; Ustęp z życia szulera, rys obyczajów kalifornijskich Bret-Harta; Najnowsze odkrycia w Afryce środkowej; Thiers, z portretem; Atacama i Caracoles (z dwoma drzewerytami). Zajmujące to pismo prenumerować u nas można w księgarniach Gubrynowicza i Schmidta oraz Seyfartha i Czajkowskiego.

— Olbrzymie i znakomite dzieło Elizeusza Réclus: „Nowa geografia powszechna“ zostało przetłumaczone na język polski i zacznie wychodzić w Warszawie zeszytami.

— Dr. Karol Przyborowski w Kamieńcu podolskim przełożył pierwszy tom „Historji polskiej“ przez Roeppla i dwa tomy dalszego ciągu tej „Historji“, opracowane przez profesora dr. Jana Caro. Obecnie tłumaczy trzeci i ostatni tom napisany przez tegoż Caro. Pan J. L Kaczkowski przełożył na język polski z moskiewskiego dzieło Kostomarowa: „Ostatnie lata rzeczypospolitej“.

— Pan Feliks Erlicki w Warszawie przygotował do druku obszerną monografię p. t.: „Rys historyczny instytutów rolniczo-leśno przemysłowych w Królestwie polskiem od 1820 do 1876 r.“

— Studium nad Karolem Linneuszem napisane po polsku przez Wawrzyńca hr. Engeströma, przetłumaczył na język moskiewski G. Kołłubaj, a wydał je w Petersburgu księgarz E. Hoppe.

— Nakładem kaliskiego księgarza Fingerhuta, wyszedł obraz dramatyczny p. t. „Autinous“ napisany przez A. M. Jaworowskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłoszenie. Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 29. kwietnia 1876 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

A) funduszu indemnizacyjnego wielkiego księstwa Krakowskiego. (XXXVI. losowanie.)

na **50** złr. z kuponami: nr. 178, 200;

na **100** złr. z kuponami: nr. 283, 369, 504, 561, 701, 731, 739, 872, 932, 1087, 1213, 1289,

na **500** złr. z kuponami: nr. 91, 333, 360;

na **1000** złr. z kuponami: nr. 45, 63, 708, 739, 756, 767, 843, 955, 1227, 1404, 1480;

na **5000** złr. z kuponami: nr. 70;

i lit. A. nr. 57, na 480 złr., nr. 72 na 1010 złr., nr. 161 na 1000 złr., nr. 276 na 100 złr. i nr. 98 na 10430 złr. z częściową kwotą 10010 złr.

B) funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej. (XXXVI. losowanie.)

na **50** złr. z kuponami: nr. 67, 74, 242, 259, 381, 420, 665, 990, 1127, 1215, 1397, 1688, 1711, 1976, 2205, 2211, 2431, 2493, 2640, 2747, 2812, 2854, 3064, 3234, 3406, 3878, 3884, 3992, 4187, 4196, 4317, 4433, 4613, 4806, 4029;

na **100** złr. z kuponami: nr. 81, 185, 255, 992, 1088, 1116, 1517, 1707, 2068, 2240, 2462, 2528, 2542, 2560, 2689, 3046, 3079, 3188, 3266, 3445, 3592, 3715, 3826, 3953, 4598, 4624, 4780, 4864, 5161, 5387, 5523, 5627, 5642, 5754, 5755, 5796, 5800, 5890, 5951, 5976, 6156, 6216, 6350; 6460, 6469, 6647, 6798, 7339, 7565, 8698, 8733, 8936, 8994, 9027, 9087, 9328, 9423, 9445, 9518, 9580, 9675, 9735, 9777, 9891, 9978, 9986, 10174, 10316, 10353, 10721, 10819, 10900, 11224, 11294, 11331, 11334, 11343, 11508, 11625, 11677, 11695, 12147, 12185, 12306, 13103, 13155, 13162, 13231, 13311, 13417, 13507, 13646, 13851, 13952, 14082, 14085, 14111, 14144, 14160, 14371, 14511, 14545, 14678, 14759, 14771, 14845, 14891, 15078, 15184, 15228, 15319, 15362, 15406, 15653, 15782, 15846, 16063, 16098, 16115, 16345, 16450, 16815, 16944, 17031, 17229, 17248, 17321, 17401, 17425, 17528.

(Ciąg dal. nast.)

Lwów. Sprwozdanie targowe z d. 3. maja 1876 roku: Hektolitr pszenicy 70·20 kilogramów 6 zł. 21c.; żyta 69·67 kilogr. 4 zł. 47 c.; jęczmienia 59·— kgr. 4zł. 72 c.; owsa 40·50 kilogramów 4 zł. 22 c.; hreczki 59·50 kgr. 4 zł. 59 c. prosa 75 kgr. 5 zł. 25 c.; grochu 72·— kilogr. 5 zł. 86 c.; soczewicy 00 kilogr. — zł. — c.; fasoli — kilogr. — zł. — c.; ziemniaków 80 kilogr. 2 zł. 71 c., 100 kilogr. siana 2 zł. 71 c., słomy 1 zł. 68 c. — Metr kub. drzewa twardego zł. 3 82 c., miękkiego 2 zł. 94 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów dnia 3. maja 1876.

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie z dniem 31. marca 1876 u 2093 strón wynosił 699.925·69
w kwietniu 1876 włożyło 165 stron 44.432·76
w kwietniu 1876 wyjęło 126 stron 28.734·09
przybyło zatem 15.698·67
Stan wkładek z dniem 30. kwietnia 1876 wynosi u 2118 stron 715.624·36

Kraków 3. maja. Na wczorajszy targ dowóz zboża był nadzwyczaj mały, nie wynosił nawet 200 korcy, cen nie notowaliśmy z powodu zbyt drobiazgowej sprzedaży. Ruch nie był zbyt wielkim, ceny jednakowo wzmocniły się, szczególniej żyta. Najwięcej zakupywały młyny parowe Podgórskie i z okolicy. Piękne, suche ziarno znajdowało natychmiastowy pokup, poślednie zaś a do tego wilgotne było zupełnie zaniedbane.

Płacono za pszenicę żółtą 100 kilogr. od 8 zł. 50 ct. do 10 zł. 80 ct., czerwoną od 9 zł. — ct. do 11 zł. 25 ct., białą od 9 złr. 50 ct. do 11 zł. 80 ct., żyto warszawskie 100 kilo od 8 zł. 40 ct. do 8 złr. 80 ct., żyto podols. od 8 zł — ct. do 8 zł. 30 ct., jęczmień stary piękny 100 kilo od 9 złr. 20 ct. do 9 zł. 62 ct., jęczmień na paszę 8 zł. — ct do 8 zł. 50 ct., owies 100 kilo od 10 złr. 20 do 10 złr. 70 ct., groch 100 kilo od 11 zł. 20 ct. do 11 złr. 50 ct., koniczynę czerwoną od — zł. — ct. do — zł. — ct., białą od — zł. — ct. do — zł. — ct., fasolę od 8 zł. 50 ct. do 12 zł. — ct., groch od 8 zł. — ct. do 12 zł. — ct., rzepak 84 kilo. od 10 złr. 50 ct. do 10 złr. 60 ct.

W Warszawie do 3. maja płacono: pszenicę 242 fu. smol. i ord. 7 rbl. 36 kop., pstrą 7 rbl. 51 kop., wyborową 7 rbl. 92 kop., żyta 5 rbl. 38 kop., jęczmienia 4 rbl. 99 kop., owsa — rbl. — kop., groch 6 rb. 40 kop., spirytus — rb. — kop., łubin żółty 4 rb. 10 kop., niebieski 4 rb. 61 kop.

Poznań 8. maja. Na targach tutejszych płacono za 50 kilo.: pszenicę 10 m. 10 fu., żyto 7 m. 70 f., jęczmień 7 m. 80 f., owies 9 m. — f., groch jarzynowy — mrk. — fn., paszowy — mr. — f., rzepik zimowy — m. — f., rzep zimowy — m. — f., latowy — m. — f., tatarka — m. — f., kartofle 1 m. 20 f., wyka — m. — f., łubin żółty — m. — f., niebieski — m. — f., koniczyna czerwona — m. — f., biała — m. — f.

Wrocław 3. maja. Dziś płacono za 100 kil. pszenicę białą 18 mrk. 80 fen., pszenicę żółtą — mrk. — fn., żyto 16 m. 20 fn., jęczmień stary 17 m. — fn., nowy — m. — fen., owies 19 mrk. 80 fen., groch 20 mrk. 50 fen., rzep zimowy 27 mrk. 25 fn., rzepik zimowy 26 mrk. 50 fen., latowy 27 mrk. 50 fn., len 24 mrk. — fen., siemię lniane 27 mrk. — fen., olej rzepiowy 61 mrk. — fen.; spirytus w miejscu na 100 Trall. po — mrk. — fen., na maj i czerwiec po —·— mrk.

Drezno 3. maja. Na targach tutejszych płacono (za 1000 kil. netto) pszenicę białą 200 do 225 mrk., brunatną 180 do 218 mrk., żyto krajowe 160 do 174 mrk., zagraniczne 150 do 165 m., jęczmień czeski 165 do 192 mrk., paszowy 145 do 155 mrk., owies 180 do 193 mrk., kukurudzę 126 do 130 mrk., wykę 190 do 200 mrk., groch 190 do 210 mrk., nasienie lnu 260 do 290 mrk.

Wiedeń dnia 2. kwietnia 1876. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny, galicyjskich 775 — średnie-ciężkich węgierskich 944 — ciężkich bagonów 1069 — razem 2788.

Galicyjskie płacono 42 do 46 zł. — średnie węgierskie 45 do 55 zł. — ciężkie bagony 55 do 63 zł. — za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffee-Stierbök.

Wiedeń dnia 1. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1829, węgierskich 2212, niemieckich 264, razem 4305. Targ był z rana bardzo powolny, płacono galicyjskie lichsze woły 45 do 46 zł., lepsze 47 do 48 zł. 50 c., prima 50 zł., jedna partja pana Goldenberga 14 cetnarów 51 zł.; przy końcu szło cokolwiek lepiej, ponieważ pomimo, że tyle wołów było, dużo rzeźników przychodzi z prowincji. Kolorowe woły ciężkie 13—14 cetnarów płacili 54 do 57 zł., za 15 cetnarów daliby i więcej. Rozprzedane zostało wszystko.

Krzysztofowicz,
Caffe-Stierbök, Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

Wczorajsza *Neue freie Presse* podług telegramu *Gaz. Lwow.* taką podaje treść ugody austro-węgierskiej: Zgodzono się w zasadzie co do pozycji taryf cłowych w przyszłych traktatach handlowych. W ogólności pozostają i nadal pozycje cłowe dotąd istniejące, z wyjątkiem cła od niektórych artykułów bawełnianych i wełnianych.

Przez zaostrzenie manipulacji cłowej na granicy przy dowozie zboża, okaże się nadwyżka dochodów cłowych mimo nominalnie niezmienionej taryfy. Nadwyżka ta wpływać będzie głównie od dowozu zboża moskiewskiego i włoskiego.

Inne podwyższenia taryfy cłowej obejmują herbatę, kawę, olej skalny, wino, owoce południowe. Zniżenie cła nie uchwalono dla żadnego artykułu.

Restytucja cłowa rozdzielaną będzie między obie połowy państwa z dochodów cłowych, jednakże nie podług proporcji kwot, ale według innej normy, która co roku będzie ustanawianą na podstawie każdorazowych obustronnych stosunków produkcyjnych i podatkowych. I tak, restytucje cłowe ponoszone będą przez obie połowy państwa w stosunku rocznych dochodów *brutto* przy właściwych podatkach konsumcyjnych. Pod tym względem Austrja będzie miała ulżenie przy podatku od wódki, gdyż co do tego artykułu, dochody węgierskie *brutto* są większe; natomiast przy podatku od cukru i piwa będzie Austrja bardziej obciążoną.

W kwestji bankowej oba rządy w przyszłym miesiącu traktować będą z bankiem narodowym o odnowienie przywileju na lat 10, pod następującemi warunkami: Bank narodowy zmienia się w swej organizacji tak, że mieć będzie jeden oddział austrjacki, a drugi węgierski. Na czele oddziałów stoją dwie dyrekcje i jedna Rada nadzorcza z prawem bardzo rozległej i jak najściślejszej kontroli nad czynnościami obu dyrekcyj. Węgierska dyrekcja ma prawo rozporządzenia 30 procentami finansowych środków banku.

Emitowane będą nowe noty bankowe z tekstem niemieckim i węgierskim.

Ustanowiono nadto zasady reformy podatku konsumcyjnego od cukru i spirytusu.

Wszystkie ustawy w tym względzie przedłożone będą obu parlamentom. Zgodzono się także, aby w obu parlamentach wniesiony został projekt wyboru deputacyj do ustanowienia kwot w dotychczasowej wysokości.

W ustawie o kwotach wciągniętą będzie koncesja, uczyniona Węgrom w sprawie restytucji podatkowej.

Ugoda cłowo-handlowa, jako też kompromis o kwoty wypowiedziane być mogą dopiero w dziewiątym roku.

Telegramy Gazety Narodowej.

Madryt d. 4. maja. Na posiedzeniu sejmu, podczas rozpraw o projekcie konstytucji, Alvarez wniósł poprawkę na rzecz religijnej nietolerancji. Minister-prezydent stanowczo wystąpił przeciwko tej poprawce. Przy głosowaniu odrzucono ją 226 głosami przeciw 33.

Londyn d. 4. maja. Dzisiaj ma Izbę niższą James zawiadomić, że postawił wniosek, ażeby rządowi za sposób przemowy w proklamacji tytułu cesarskiego udzielić wotum nieufności. Harrington wezwie D'israeliego, ażeby wyznaczył dzień do rozprawy nad tym wnioskiem.

Przyjechali dnia 4. maja 1876.

HOTEL ŻORZA: B. hr. Komarnicki z Sassowa. A. hr. Męciński z Dukli. W. Raczyński z Pliten. E. Schlesinger z Wiednia. A. Krentzer z Krompach. F. Zell z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Abgarowicz z Podola ros. K. Jaworski z Żelazówki. M. Łukasiewicz z Podwierzbiec. W. Papara z Sanoka. St. Rosenthal z Warszawy. K. Szczepański z Podhajczyk.

HOTEL LANGA: A. Schlösser z Pascani. M. Arnstein z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: A. Reisdl z Wolicy. Dr. A. Horn z Czerniowiec. A. Witosławski z Brodów. J. Jełowicki z Daszawy. T. Wasilewski z Sienkowa. M. Sbrieser z Wiednia. D. Garnier z Lyonu.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 4 maja 1876.

godzina 3. minut 30 przed południem.

Akcje kred.	139.20.	Anglo-austr.	—.—
Unionsbank	57.25.	Vereinsbank	— —
Kolej Kar. Lud.	186.50	Kolej połudn.	88.20
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.56
Rubel papier.	1.55.	Usposob. przygnębione.	

Wiedeń 4. maja 1876.

godzina 2. minut 23. po południu.

Akcje fran.-aus.	16.—.	Węgier. kred.	124.25
Anglo-austr.	61.80.	Unionsbank	56.75
Kolej Kar. Lud.	187.- .	Nordbahn.	180 50
Kolej południo	86.75	Kolej Alföd.	101.—
Kolej Elżbiey	141.50.	Kolej Lw.-czer.	123.—
Węg. Nordostb.	102.50.	Rudolfsbahn	110.75
Wiener-Bauges.	18.50.	Węg. Ostban	34.50
Gal. indemniz.	85.25.	Losy z r. 1864	131.—
Franco-H. Bank	34.—.	Verkehrsbahn	76.—
Losy tureckie	17.—.	Baubank-Act.	9.—
Kolej państw.	263.—.	Bankverein	59.—
Wied. Bauver.	9.50.	Losy węgier.	72.75

Marki niemiecki ct. 59 15/100.
Akcje kredytowe 136.60.
Usposobienie: Stałe.

Berlin, 2. maja. Russ. Banknoten 265.— Credit. Act. 231.— Lombarden 142.50 Galizier 79.75 Staatsbahn 445.— Rumänier 21.50 Oesterr.-Banknoten 169.80. Usposobienie —

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny.)

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca); rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
we **Lwowie** poleca
Lavater, Carus, Gall. **Zasady fizyognomiki i Frenologii.** *Wykład popularny* **o poznawaniu charakteru z rysów twarzy** i *kształtu głowy przez Ysabeau.* Z francuskiego przetłumaczył i uzupełnił Wł. Noskowski. Dzieło ozdobione 174 drzeworytami w 8ce. Warszawa 1876 zł. 2.
Tissot W. Prusacy w Niemczech. Przekład z francuskiego. Wychodzi zeszytami, *cena* każdego *zeszytu 25 c.* Całe dzieło składać się będzie z 7 zeszytów. Warszawa 1876. 2523 2—2

Na miesiąc maj.

Wykład litanii Loretańskiej w 31 rozmyślaniach z przykładami na każdy dzień miesiąca maja z dodatkiem nabożeństwa do Najświętszej Marji Panny, napisał ks. L. Solecki. Lwów 1876. Cena na welinowym papieru 60 c., na lepszym papierze 50 c., na zwykłym 35 c., opraw w płótno 1 zł.
Czytania majowe dla ludu wydał ks. O. Hołyński, serja czwarta 80 c.
Miesiąc Maryi. Nabożeństwo do Matki Boskiej z Lourdes przez H. Lasser Warszawa 75 c.
Segur X Arcybiskup, Miesiąc Maryi Pelplin 1873 72 c.
Kożuchowski X A. Nauki majowe ku czci Niepokalanej Bogarodzicy w 8ce, Warszawa 1874 50 c.
Nowy Miesiąc Maj rozważaniem prawd wiary u stóp Maryi, uświęcony przez ks. Prokopa kapucyna. Warszawa 50 c.
Gwiazdka dzieciom Maryi na miesiąc maj 15 c.

Młode
KARTOFELKI
z LIZBONY i wiosenną tłustą
BRYNDZĘ
liptawską
otrzymał i poleca handel
St. Markiewicza
2456 w rynku l. 42. 2—2

Specjalny magazyn Zabawek dla dzieci
KAROLA LANGA
ulica Halicka Nr. 6. poleca na lato



Wózki dla dzieci bronzowo lub biało lakierowane na resorach od 14, 15, 16 do 28 zł. **Koszyki** ryżowe najrozmaitsze, ręczne, ścienne do robót dla dam, na owoce i kwiaty na papiery itp., białe palmowe bardzo praktyczne do podróży od 30 ct. stopniowo do zł. 4 i wyżej. 2507 2—6

W zakładzie krajowym u Dr. medycyny **Alexandra Lecha we Lwowie**, przy ul. Kaliczej l. 2, dostanie
KROWIANKI
świeżej, w godzinach popołudniowych. Lwów, dnia 3. maja 1876. 2539 1—3

Gruntowne leczy wszelkie słabości syfilityczne i skórne, upławy i stryktury, tudzież zgubne skutki samogwałtu szczególnie osłabienie siły męzkości, polucje itd. **Specjalista chorób wenerycznych** i skórnych prak. lekarz medycyny, chirurgii i położnictwa
J. KURPIEL
mieszkający przy ulicy Sobieskiego Nr. 12 1. piętro drzwi Nr. 14, ordynuje od 9. do 12 przed, od 2. do 5. po południu. Dla słabych z innymi spotykać się niechcących od 1. do 2. godz. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. 2204 6—?

Epilepsje (padaczkę) leczy listownie lekarz specjalny **Dr. Killisch**, Neustadt, Dresden, (Sachsen). 2016 1—?
8.000 skutecznie wyleczonych.

Folwark Kniaże
ma na sprzedaż:
Hreczkę Hiszpankę do siewu, korzec wagi 150 funt. wiedeńskich po 9 zł. za 100 kilogramów, loko dworzec Kniaże, jakoteż
Pięć bujaków pół krwi Szwyc, z których 3 rocznaki, a 3 dwuroczniaki — po cenie przystępnej. 2498 2—8
Przy sprzedaży hreczki worki liczą się osobno po 70 centów. Bliższych informacji udziela Zarząd gospodarczy w KNIAŻU. Stacja kolei i poczta tamże

---

Eau salycylique
najlepsza WODA do ust, do płukania po każdem jedzeniu, przeszkadza psuciu zębów, wzmacnia dziąsła i odwania.
Cena flakonu 60 ct.
W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we LWOWIE. 1373 7—?

Swieży transport
HERBATY
chińskiej
przez
Suez-Odessę
sprowadzanej
przewybornej
otrzymał i poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, Rynek l. 42.
(Cena za funt 500 gramów.)

N. 1.	**Taszu** żółto-kwiat. arom.	zł. 4.40
„ 2.	**Juntejczan** biało-kwiat.	„ 3.60
„ 3.	**Nandżyn** czarna zbiór maj.	„ 3.—
„ 4.	**Suchong** „ angielska	„ 2.50
„ 5.	**Congo** „ familijna	„ 1.60
„ 6.	**Proszek** herbaciany	„ 1.10
„ 7.	„ z najlep. herbat	„ 1.40

2171 5—?

BONY

Francuski, osoby starszej i poważnej, poszukuje się we Lwowie do dwóch panienek w wieku 8 i 12 lat. Bliższej wiadomości udzieli *Ajencja Dzienników J. Polińskiego we Lwowie.* Ulica Hetmańska l. 10. 2529 2—3



„BUCKEYE"
najlepszy i najtańsze.
Amerykańska
Kosiarka Żniwiarka
do nabycia w każdym handlu Machin rolniczych. 2333 9—20

MORISON
pigułki i proszek
sprowadza wprost od Morisona w Londynie i utrzymuje na składzie
P. Mikolascha w LWOWIE
Para małych pudełek 1 zł. 50 c. w. a.
Para średnich pudełek 3 zł. 50 c. w. a. 2193VII 8 ?
Para familijnych pudełek 12 zł.

2534 1—2 **Leśniczy**
egzaminowany, obecnie nadleśniczy, w państwie zaszczególnionym w Galicji, poszukuje w skutek stosunków familijnych innej posady jako leśniczy. Łaskawe oferty należy przesyłać pod lit. **A. C. 11**, poste restante Tarnopol.

Nestlego
Pokarm dla dzieci
Zalecany ogólnie przez lekarzy specjalistów zastępuje nietylko zupełnie pokarm naturalny, ale przewyższa go w wielu razach dla swej trwałości. 1373II 6—?
W aptece pod gwiazdą *P. Mikolascha* we Lwowie.
Cena flaszki 1 zł.

Maszyny nieustanne
do wyrabiania
2000 NAPOI GAZOWYCH 12 13
wszelkiego gatunku, wody gazowej, limoniady, win musujących, Sodawater, szczególnie gazowane piwa i cydre.
DYPLOM HONOROWY



Cyna 1ge gatunku szkło kryształowe.
J. Hermann Lachapelle fabrykant mechanik 144, rue du Faubourg Poissonniere, Paryż. Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych. Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. Cena 5 franków. Sprawdzać można we Lwowie przez P. Mikolascha aptekarza

---

W LISKACH
2536 *poczta Bełz są* 1—3
2 BUHAJE
czystej rasy Szwyce, jeden 2 letni a drugi 1½ roczny w miejscu do sprzedania.

Agronom
z **Poznańskiego**, teorytycznie i praktycznie ukwalifikowany, który przez lat 14 większemi zarządzał dobrami — posiadający chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia. Bliższą wiadomość i rekomendacje przeglądnąć można w „Ajencji Dzienników J. Polińskiego" we Lwowie. 2506 2—2

Posiadający
około 5.000 zł.
gotówki nabyć może interes, który niesie rocznie przeszło 3000 zł., co się książkami udowodni. Adres wskaże Ajencja Dzienników J. Polińskiego we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10. 2526 2—3

Die W. A. Schottensche Stärkefabrik in Tarnopol schliesst mit soliden Parteien Kontracte **und giebt Vorschuss** auf Kartofeln auf Herbstlieferung. Vermittler ausgeschlossen. Näheres an die Stärkefabrik. 2537 1—2



Salon fryzjerski
S. KOMUNICKIEGO,
w Przemyślu,
przy ulicy Franciszkańskiej,



zaopatrzony w **gotowe peruki, warkocze, szynjony, pukle** itp. przyjmuje także **włosy do roboty** i uskutecznia takowe z największą dokładnością po **bardzo niskich cenach.**
Wykonuje fryzowania i czesania dam i panów po **cenach zadziwiająco tanich**, tak w swoim salonie jakoteż w abonamentach po domach.
Obstalunki zamiejscowe odsyła franco w 24 godzinach.
Polecając się Szanownej Publiczności miejscowej, jakoteż wysokiej szlachcie z okolic, zapewnić mogę, że wszelkich dokładać będę starań, by sobie zaskarbić zaufanie. Z uszanowaniem
S. Komunicki.

TRUSKAWIEC.

Zakład zdrojowy zostaje otwartym 15. maja 1876.
Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia.
Żętyca owcza własnego wyrobu, zapas wód lekarskich obcych, cztery restauracje i cukiernia.
Odległość zakładu od stacji kolejowej Drohobycz jedna mila.
Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, zarząd zakładu przyjmuje także zamówienia na takowe.
Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.
Lekarz zakładu Dr. **Z. Rieger**, krajowy radca zdrowia.
Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględnione, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu
Franciszek Krall,
2—6 dzierżawca zakładu.

1876
„Zniżone ceny."

Angielski / **Grodzicki** { Portland-Cement,
dostaje co tygodnia świeży transport
Główny skład dla Galicji
AUGUST SCHELLENBERG
we Lwowie. 2222 8—?

SYROP i WINO DUSARTA
z mleko-fosworanu wapna.

Te przetwory są jedynemi, jakie służyły Lekarzom szpitali paryzkich do stwierdzenia własności przywrotczych przeciw bledniczych i ułatwiających trawienie mleko fosforanu wapna.
Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniemi:

Dla **Dzieci bladych**
„ **Krzywicznych**
„ **Młodych dziewcząt** w czasie rozwoju
„ **Kob et delikatnych**
„ **Mamek** celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka.
„ **ozdrowieńców**
„ **Starców osłabionych.**

W **chorobach piersi**
W **trudnem trawieniu**
W **braku apetytu**
We **wszelkich chorobach** objawiających się **wychudnieniem** i **utratą sił.**
W **złamaniach** dla **przywrotu kości.**
W **zabliźnianiu ran.** 1991 17—22

Dostać można we **Lwowie**: w aptekach pp. K. Mikolascha Baizera i Zygmunta Ruckera; w **Krakowie**: w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Trenczyńskie Cieplice
we Węgrzech.

Od dawien dawna sławne siarczane Cieplice, od 29—32° R. Przeciw gościowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, słabościom skórnym i w kościach, chorobom wenerycznym i szkrofułom. *Początek sezonu 1. maja.* Dla dogodności szanownych gości kąpielowych postarano się o wygodę pod każdym względem. Doktorowie kąpielui Dr. **Nagel** i Dr. **Ventura**. Bliższych szczegółów udziela
2044 5—20 **Zarząd kąpielowy.**

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2164 6—?

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.
MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1964 11—24

Tysiączne dzięki! Skutek pewny!
Spirytus przeciw podagrze
cudownie skuteczny przeciw podagrze i reumatyzmowi flaszka po 1 zł. 20 c. za pobraniem pocztowem, lub za gotówkę — wysyła
V. Franz.
2469 4—10 *w Holoubkau a/d böhmischen Westbahn (Böhmen.)*
Żadne oszukaństwo. Za skutek ręczy się

Kupony 2% procentowe.

TOWARY w handlu moim są **pierwszej jakości** a ceny tychże nie wyższe nad one, które w mieście kursują **nadto** od marca br. kupującym od 50 ct. począwszy wydaję **kupony**, których gdy interesowana strona układa zbiorowo do 10 zł. lub więcej, za zwrotem tychże otrzyma **2% prowizji** w towarze.
Kupony te służą: 1) dla kontroli dług, 2) dla uczenia dzieci oszczędności, 3) kupującym więcej, czyni w roku różnicę, 4) oszczędnym gospodyniom wystarczy na zapałki, niemniej polecam
Swieże WODY mineralne
i zwracam uwagę! iż w grudniu r. 1875 otworzyłem handel, w tym czasie źródła były pozamarzane, co faktem, że zeszłorocznych wód mieć nie mogę! Poleca się łaskawym względom 2485 2—8
Gustaw Kazimierz Nowicki,
LWÓW, ul. Czarneckiego l. 2.
obok c. k. jeneralnej komendy.

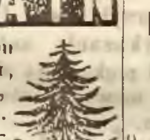
Kupony 2% procentowe.

Skład tychże kas ogniotrwałych
Świadectwo

W nocy z d. 30. na 31. marca br. wdarli się rozbójnicy do lokalności naszego Stowarzyszenia i chcieli ogniotrwałą kasę naszą z fabryki
F. WERTHEIM & Co in WIEN
zapomocą młotów, drągów żelaznych i innych narzędzi rozbić — co im się jednak nie udało — gdyż kasa ta potrafiła wytrzymać najgwałtowniejsze uderzenia.
Na powyższe doświadczenie powołując się, z całą stanowczością polecamy osobom prywatnym i zakładom finansowym kasy fabryki Wertheima
Palanka d. 7. kwietnia 1876.
Erster Palankaer Vorschuss-Verein
2535 1—8 **Simandy**, dyrektor.
utrzymuje ARNOLD WERNER we Lwowie.

SYROP i PASTA P. BLAYN

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20 lat z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy MEZYT, GRYPY, KASZLE, KOKLUSZ, SŁABOŚCI GARDŁA, KATARY, ZAPALENIE PIERSI, jak również KANAŁU URYNOWEGO I PĘCHERZA. — *W Paryżu, u p. Blayn. aptekarza, 7, ul. de Marche-St.-Honore.* W Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie, w aptece p. Mikolasch; w Warszawie, w składach materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego



Zakład leczniczy w Luhatschowitz,
zapomocą picia i kąpania się w mleku i żętycy.
Źródła lecznicze alkaniczno-borowinowe, zawierające w sobie jod i brom. Codziennie 2 razy jazda pocztą do stacji kolei północno-węg. Hradisch.
Otwarcie kąpieli nastąpi 14. maja.
Warunków względem stosunków leczniczych i rady lekarskiej udzielają w czasie sezonu praktykujący panowie: Med. dr. Franciszek Küchler, med. dr. A. Kozak i med. dr. Wilhelm Gallus.
Zamówienia na mieszkania i na wody mineralne, przyjmuje Gräflich Serenyische Badeverwaltung in Luhatschowitz.
Uwzględnia się tylko tych ubogich, którzy się wykażą świadectwami ubóstwa, legalizowanemi przez właściwe władze. 2041 2—8

Dobra na sprzedaż.

Nie podlega wątpliwości, że przy teraźniejszej powszechnej depreciacji papierów publicznych, i możliwem zaprowadzeniu monety złotej, lokacja kapitałów tylko w ziemi najpewniejszą i najkorzystniejszą jest.
Dobra w Rzeszowskim,
składające się z 4 folwarków, **w najlepszej glebie**, 4445 morgów n. a. włącznie z lasami, pod bardzo korzystnemi warunkami są **zaraz z wolnej ręki do nabycia.** Przy banku pozostać może dług 80.000 zł. Bliższa wiadomość, z wykluczeniem pośredników, Lwów, ulica Wałowa l. 13, III. piętro, przez galerję na prawo, od 2ej do 5ej po południu każdego dnia, ustnie lub pisemnie, albo też na miejscu, które również pod powyższą adresą wskazane będzie. 2175 3—3

Zakład leczniczy wodą
w Kaltenleutgeben,
gdzie się używa kuracji zapomocą gimnastyki, elektryki i dyet,
odległość mila od Wiednia, pół mili od kolei wschodniej (stacja Liesing.
Właściciel i naczelny lekarz dr. WILHELM WINTERNITZ,
docent hydroterapii na uniwersytecie wiedeńskim.
Udzielanie rady lekarskiej i informacji Wien, Stadt, Hessgasse I i w Kaltenleutgeben.
Prześliczna okolica górzysta, wyborna źródlana woda, zupełne urządzenie kuracyjne, wygodne mieszkania, ceny niskie. 2047 2—6



Clayton & Shuttleworth,
Lwów ulica grodecka 22.
polecają jak najlepiej wykończone: 2125 7—?
Ransomes'a oryginalne trzechskibowe pługi,
Siewniki rzędowe rozmaitych rozmiarów,
„ **szerokorzutne wedle Smytho,**
„ „ **oryginalne Eckerta.**
Ceny zniżone; cenniki posyłamy chętnie na żądanie.

KĄPIELE PYSTJAN
(we Węgrzech.)
Otwarcie sezonu 1. maja.

Od dawna wsławione kąpiele muliste, udowodniły dotąd dostatecznie swoją leczniczą skuteczność w najcięższych wypadkach gośćca, reumatyzmu, szkrofułach, w słabościach stawów, szkoszlawieniach, w słabościach kościowych, złamaniu kości i zwichnięciom i t. p.
Podróż z Wiednia do Preszburga, ztąd koleją wzorową do Tyrnawy, gdzie w pogotowiu czekają okazje. 2043 3—3
Bliższej wiadomości udzieli lekarz kąpielowy p. Dr. Wagner, którego broszurę nabyć można w księgarni Braumüllera w Wiedniu, am Graben, mieszka do maja w Wiedniu, Stadt, Schuller-strasse, Hotel „König von Ungarn".

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH.
we wszelkim stopniu **suchot gardlanych** i w ogólności wszelkich **słabości piersi i gardła**, przez użycie:
SILPHIUM CYRENAICUM
wypróbowana przez Dra **LAVAL** w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. **SILPIUHM** przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku. 2014 1—24
W Paryżu w aptece pp. Derode i Deffès, 2, ru Drouot. w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego i Gallego.

Poszukuję do kupna wsi
w zachodniej Galicji — nie daleko kolei w żyznej glebie z dobremi budynkami i kompletnym inwentarzem. L. Rutkowski poste rest. Tarnów. 2510 2—3

Pończochy, Skarpetki
z bawełny i nici, gatunku najlepszego roboty drutowej bez szwu, poleca najtaniej
Karol Gruchol
Handel płócien
we **Lwowie**, rynek l. 4.
Pończochy kolanowe, fason francuski, gładkie i w prążki, dla dam tuzin od zł. 9 do 15, dla dzieci i panienek tuzin od 4 do 9 zł.
Pończochy zwyczajnej długości dla dam tuzin od 6 do 9 zł., dla dzieci tuzin od 3 do 6 zł.
Skarpetki dla mężczyzn i dzieci
Skarpetki z płótna uszyte, cierpiącym nagniotki do zalecenia para 50 i 60 ct.
Skarpetki od potu, cieniutkie tuzin 1 zł. 80 ct., para 16 ct.
Kaftaniki od potu (Schweissanger) po 1 zł. 20 ct.
do robienia pończoch poleoam
Pottendorfską bawełnę najlepsza prawdziwą Nr. 6, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20 do 30.
Estramadurę (6cio nitkową bawełnę angielską Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9.
Nici królewskie (4 nitkowe) Nr. 20, 25, 30, 35, 40 do 100.
Bawełnę i nici utrzymuję tylko w najlepszym gatunku.
W moim handlu wyciskują się wzory pod haft. 2434 4—6
Karol Gruchol.
we Lwowie, Rynek l. 4.

Sprzedaż bydła
w Czerteżu
pod Żurawnem
9. i 10. maja będzie się sprzedawać 150 sztuk bydła wysoko poprawnego. Konie robocze i sprzęty gospodarskie. 2532 2—3

W Jaworowie
osiadł stale 2468 1—3
Doktor wszech nauk lekarskich
Zdzisław Lachowicz.

CUKIER
żelazisty płynny
KRALA
Jeden z najlepszych preparatów żelazistych zawierający żelazo w takim połączeniu iż go organizm najłatwiej przyjmuje. 1373IV 6—?
W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we Lwowie.
Cena flakonu 1 zł. 20 ct.



Maszyny i aparaty
do produkcji sztucznych
wód mineralnych, musujących limonad owocowych, do utrzymania klarownych i musujących win, szampanów, tudzież aparatów do ciśnienia powierzchni powietrza lub kwasu węglowego, wyrabia podług najnowszego i praktycznego systemu
Frydryk Waldvögel
w Königinhoff
w Czechach
Illustrowane cenniki na żądanie wysyła się gratis. 2075 5—6
Zamówienia we wszystkich rozmiarach wykonuje się najpewniej w 14 dniach

---

Th. Bindtner
Dom spedycyjny, komisowy i Inkasowy
(założony w r. 1815)
Wien
I. Zedlitzgasse 4.
2056 7—12

Specialarzt
Universitäts-Professor
Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, ...
die geschwächte Mannskraft
(Impotenz) ...
geheime u. Hautkrankheiten.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Die geschwächte Mannskraft
von Dr. Bisenz.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.